

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Nie słów, lecz czynów nam potrzeba.

Z okazji „Dnia Matki” i „Tygodnia Dziecka”.

Wyjątkowo spóźniona w tym roku wiosna ukazała się nareszcie w całej pełni swego uroku. Drzewa zrzuciły białe płaszczyki zimowy i przystroili się w zieloną szatę. Kołysząc młodemi listkami w ciemnej wieczornej szepczą jakby modlitwę. Trawy i kwiaty mieniają się w słońcu tęcza barw. Ptaki swiergotem swoim napełniły przestrzeń powietrzną. Tu i ówdzie roztęga się plusk wody, spowodowany gonitwą rozgryzanych ryb w stawach lub rzekach i słychać rechotanie żab. Wszystko w przyrodzie zbudziło się ze snu zimowego, wszystko tchnie nowym życiem, wszystko się raduje. Złociste promienie o cudotwórczej sile słońca sprawiły to, tworząc coraz to nowe życie roślin, owadów, ptaków i zwierząt. I oto wśród rozszalałej flory i fauny stanęła przed nami królewna - wiosna, jak wykończona arcydzielną pendzla nieśmiertelnego malarza - „przyrody”. Stanęła przed nami jako cud piękna, skąpana w blasku słońca, owiana wonnym powietrzem, strojna w płaszczy smaragdowy, przetykany kropkami rosy, jak gdyby perłami i diamentami. Bije od niej jasność i radość życia. Rozgryzany jej uśmiech udziela się nawet starcom. Ta królewna staje się wodzem całej żywej przyrody i po przez ubóstwo, nędzę i cierpienie prowadzi swą armię do osiągnięcia szczęścia, chociaż i znikomego, lecz istotnego szczęścia: radości dni wiosennych. I pozornie zda się szaleją wszyscy i wszystko w uroczym miesiącu maju. A jednak i w tym czasie widzieć można inne obrazy, obrazy, które nas ranią, zbyt jaskrawo przedstawiając niedolę dzieci wśród kwiatów.

Na boiskach szkół powszechnych naszej stolicy podczas paury obserwowałem dzieci o bladych, wynędzniałych twarzyczkach i oczach pełnych smutku. Nie bawili się one wraz z rozgryzłą gromadką innych o zdrowym wyglądzie. One jak gdyby nie odczuwały uroku wiosny, ich jakby nie dotyczyła radość życia wokoło. Wątle i słabe, głodne i obdarte stały, szukając oparcia murów. Takie dzieci spotyka się obecnie w Polsce wskutek bezrobocia rodziców w każdym mieście i po wsiach. Skazane one na śmierć z powodu rozpanoszenia się gruźlicy w szeregach dziatwy. A chciałoby żyć i mają prawo do życia. Gnać nie powinni, bo byłoby to hańba dla społeczeństwa. Ratujmy więc te dzieci, nim jeszcze czas, wysyłając je na kolonie letnie, prowadzone przez różne organizacje społeczne. Ratujmy je wszystkie, bo to jest naszym obowiązkiem! Lecz, aby bez ograniczeń wysłać można było dzieci, potrzebującą pomocy na kolonijach, trzeba znacznie zwiększyć funduszy, niż te, jakimi rozporządzają towarzystwa. Niech więc w tygodniu uroczystości Dziecka urządzonym po raz pierwszy w Częstochowie, nie będzie ani jednej matki, która by troszczyć się o zdrowie własnych dzieci, nie pomyślała o biednych słabych dziecinach. Niech matczyńskie jej serce odczuje niedolę i ból matek dzieci, zagrożonych gruźlicą! Niech usłyszysz głos swego sumienia względem tych zaiste nieszczęśliwych dzieckich i niech czemprędzej popieszy im z pomocą. Każda organizacja, posiadająca kolonie letnie, chętnie przyjmie dobrowolne ofiary i z pewnością zużytkuje je celowo. Ale nie tylko same matki, lecz w ogóle wszyscy powinni wziąć blisko do serca niedolę ginących dzieci i stać się ich rodzicami, biorąc pod swą opiekę jedno dziecko na okres wyczasów letnich. Stańmy się matkami chrześniami dla tych przybranych dzieci, jak niegdyś byliśmy dla żołnierzy. Osoby, mogące zabrać ze sobą dziecko na wies, powinny brać tylko wyzerpane i anemiczne, nigdy zaś chore lub zagrożone gruźlicą. W przeciwnym razie należy wnieść opłatę w wysokości ustalonej sumy za utrzymanie swojej chrześniaczki lub chrześniaka przez 2 miesiące na kolonijach letnich. A gdy w ten sposób przyczynimy się do tego, że wszystkie

dzieci będą mogły spędzić lato na świeżym powietrzu z korzyścią dla zdrowia, wtedy wśród białych bżów i uroku wiosny zrodzi się jeszcze idea prawdziwego miłosierdzia i zrozumienia poczucia obowiązku względem młodego pokolenia. Lecz, aby to się stało, nie słów, lecz czynów nam potrzeba. Do czynu stanąć muszą wszystkie kobiety, zrzucając z siebie pancerz obojętności względem cudzych dzieci.

Święto Dziecka uczymy godnie tylko wtedy, gdy potrafimy być matką troszczącą się, aby dziecko przybrane miało zapewnić opiekę i racjonalne odżywianie, czy to w domu, czy to na kolonijach. Wtedy też i dzień poświęcony matkom nabierze większego i głębszego znaczenia, bo będzie on hołdem dla kobiet godnych miana „matki”.

Marja Wróblewska.

Olsztyn, w maju 1933 r.



...TYS WZOREM MATEK

MATKO!

Na fall życia, co w strzepy rwie brzegi,
Nurtem splemionym wytłacza wkrąg ściegi
Lat pierzających w znoju i rozterce
Nasleżał Matko, otwieramy serce!
Kochana, drżąca o los swoich dzieci,
Dla Ciebie, Matko, niechaj słońko świeci,
Kiedy włos szronem zmrozi czas i zbilił
Gromadka Tobie cichy kąt uścieli.

O, jak słoneczne lzy Twojej udręki
Spadaty rzewnie, gdy byłem maledki,
Dziś lza radości po sercu się toczy,
Gdy patrz na nas kochane Twe oczy.
Na drog wyboję posłaś nas wielu
I drżysz o los ich, Wielki Przyjacielu,
Mateczko droga, gdy zło się sprzysięgnie
Nie drżył, zły los Cię nigdy nie dosięgnie.

Bo w sercu naszym lśnią łzy Twoich dżamenty
Goreje ogień tak wielki i święty
Dla Ciebie, Matko, u synów, u dzieci,
Że pierwsi światła promienie wyświecił,
Zmurszały światła glob w popioły spłonie
Nim serce z uczuć ku Tobie ochłonie,
Choćby nas z tąd jedna zmłota siła
I wspólna, Matko, okryła mogiła!

Wios Twój ozdobił czas w śnieżne oklicie
I dłoń matczyzna, by jesienią lśnić
Drży, kiedy gładzi synowską czuprynę
W cichą wieczorową godzinę
Matko jedyna, synowska gromada
Korząc się, do stóp dźś Twoich przypada
I w utrudzone Rodzicielki ręce
Składa swe serca za troski w podzięce.

Stanisław Rachalewski.

Dwie rocznice Leon czy Marks?

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik”, katolicki tygodnik z dn. 7. maja br., artykuł skreślony przez L. K., który zamieszczamy z racji obchodu 42 rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum”, organizowanego przez Stow. Rob. Chrześc., „Ognisko Robotnicze” i Chrześc. Związki Zawodowe w dniu 28 maja br.

Z wielu rocznic, które przypadają w roku bieżącym, wybraliśmy na dzisiaj dwie rocznice i w powyższym szkicu będziemy chcieli czytelnikom „Robotnika” nakreślić znaczenie dwóch osobistości, które odegrały decydującą rolę w rozwiązaniu kwestii społecznej.

Są to dwa nazwiska, zapisane na kar-

JEDYNE ORZEŻWIA

„ANANAS”

firmy „URSUS”.

tach historii, których życiu i znaczeniu poświęcono całe biblioteki książek. Jedną z tych postaci, to Papież Leon XIII, fi lozof chrześcijański i apostoł nowego porządku społecznego na zasadach ewangelji drugiej, to Karol Marks, filozof socjalizmu i komunizmu oraz apostoł przewrotu społecznego.

Dnia 14 marca 1883 roku umarł Marks, czyli w tym roku przypadała 50 rocznica jego śmierci. Dnia 20 lipca 1903 r. przeszedł do wieczności Leon XIII, czyli w roku bież. przypada 30 rocznica jego zgonu.

Leon XIII i Karol Marks byli rówieśnikami, Leon XIII był starszy o osiem lat (ur. 1810). Żyli obaj w czasach, gdy kapitalizm brutalnie spełtał miliony proletariatu i zaprzagał w swoją służbę jako nowo czesnych niewolników — w czasach, gdy jeszcze żadne socjalne ustawy przeciw nadużyciom kapitalizmu nie były wydane, gdy np. w Anglii praca trwała 15 godzin na dobę, a dzieci 8—10-letnie jako tania siła robocza były zatrudnione w fabrykach, gdy niesprawiedliwość społeczną święciła triumfy wbrew wszelkim nakazom moralności. Dopiero bowiem od r. 1880 rozpoczyna się okres, kiedy ustawodawstwo socjalne, chroniące pracę, wchodzi w życie.


„Czerwony papież” socjalizmu i komunizmu Marks, to postać ze wszechmiar charakterystyczna. Z rodu żyd, przestawia też w całości typ żydowskiego, wszystko rozsadzającego ducha, podobny w tem zresztą do głosnych filarów socjalizmu, takich jak Ferdinand Lassalle, Fryderyk Engels i tych licznych żydów Trockich i innych, którzy w naszych oczach odegrali taką wybitną rolę w Sowietach. Ojcem Marksa był adwokat żydowski w Trewirze (niem. Trier), który w r. 1824 przyjął chrzest z całą rodziną i został protestantem.

Droga życiowa Karola Marksa, który był dziennikarzem, politykiem i pisarzem potoczyła się między Paryżem i Londynem, Kolonią i Brukselą i miastem Bonn. Jako zagorzały fanatyk, Karol Marks na wszystko miał tylko słowa krytyki, o czym świadczy jego listy, gdyż z usposobienia i rodu był żółciowym cholerykiem. Umarł w Londynie i tam jest pogrzebany. Bol. szewicy w swoim czasie próbował wyostać jego ciało, by mu oddawać cześć w Moskwie, jak to uczynili z ciałem Lenina, dla którego wzniesli osobne mauzoleum.

Leon XIII, choć starszy od Marksa, przeżył go o lat 20.

Cóż takiego zdziałał Karol Marks? Już roku 1848, licząc lat 30 rzucił w świat płonącą żagiel nienawiści, walki klas i ateizmu. Bo on to był autorem słynnego „manifestu komunistycznego”, który zakończył słowami, zlejącami wściekłą pogrozką: „niech zdradzą klasy posiadające przed idącą rewolucją komunistyczną”. Stwierdził ktoś napisał, iż Marks rzucił w społeczeństwo posiew nienawiści do Boga, a to znamienne nienawiści Boga i religii objawionej przynędo do socjalizmu i komunizmu. Podobny do żyda „wiecznego tufacza”, Marks rozpalil do czerwoności nienawiść wyznawców socjalizmu. Wyznanie wiary Marksa opiewa: „religia to opium (środek usypiający) dla ludu”. „Gdy usuniemy religię, wtedy dany ludowi w rzeczywistości szczęście”. „Klasa robotnicza musi dążyć do oczyszczenia sumienia ludu z religijnego osadu”. „Religia i moralność to wymysły i przesady burżuazji”.

Karol Marks przez swoje główne dzieło dał początek tak zwanemu „naukowemu socjalizmowi”. Ale „ewangelja” Marksa w 50 rocznicę jego śmierci już przegasała i nie świeciła dawnym blaskiem. Jedynie tylko bolszewicka Moskwa i jej władcy, rezydujący na Kremlu, trzymają jeszcze uporczywie „ewangelję” Marksa



105 recept

na ciasta, torty oraz leguminy i budynie!

**Naszym Paniom
ślicznie prezenty!**

w postaci książeczki, zawierającej mnóstwo wypróbowanych przepisów **Dr. Oetkera** na przepyszne ciasta, torty, leguminy, majonezy, budynie i t. d. — Powyższą książeczkę objętości 64 stron druku w pięknej kolorowej okładce wydaje **zupełnie bezpłatnie** każdy skład kolonialny lub wysła bezpośrednio po nadesłaniu w znaczkach 10 groszy

Dr. August Oetker, Oliva

w rękach i chcą ją wpoić ludowi rosyjskiemu.

Jakże inaczej przedstawia się postać, nauka i świat, który reprezentuje Leon XIII. Postać to filozofa chrześcijańskiego, pełna łagodności, duchowiona, urodzeniem wykształceniem, stanowiskiem, wysokim polem do całe niebo przewyższa Marksa. Na tę postać świat cały spoglądał z podziwem kilkadziesiąt lat. Encykliki Leonowe czytali i dotąd czytają wszyscy z zapartym oddechem. Już jako 81 starzec Leon XIII w roku 1891 wyposażył w encyklikę „Rerum Novarum” wielkie słowo, które miało poruszyć świat i rozpocząć olbrzymi ruch chrześcijańsko-społeczny. Tam młody żyd pełen fanatyzmu ciska się na wszystko w manifestie komunistycznym — tu — sędziwy Papież, mający za sobą bogate doświadczenie, z najwyższej strażnicy apostołskiej omawia kwestię robotniczą.

Tam fanatyk grozi wszystkim i wszystkiemu rewolucją i zniszczeniem — tu plynie słowo pasterskie i pełne powagi Namiestnika Chrystusowego do ubogich i bogatych i wprowadza świat na nowe drogi społecznej sprawiedliwości i społecznej miłości.

Dzieło Marksa nie przynosi szczęścia i zbawienia ludzkości. Leon XIII żyje w swoim dziele a następca Leona potwierdza i rozszerza ramy programu Leonowego odnowienia ustroju społecznego.

Marka wzbudził tylko namiętności. Leon XIII przemówił do sumienia. Myśl Leona już po części stała się prawem i wiodła świat do nowego lepszego ustroju. Leon działał dalej przez Piusa XI, a „Rerum Novarum” rodzi „Quadragesimo

Anno”.

To też dzisiaj nie tylko katolicy, ale wielu nawet z poza obozu katolickiego oświadczają się głośno nie za Marksem,

ale za Leonem. „Rerum Novarum” odmłodzone przez „Quadragesimo Anno” uosabia gorące pragnienia katolickiego świata robotniczego i nadzieje nowej przyszłości.

Po uspokojeniach Hitlera podburzająca mowa Papena.

Berlin. — Pod Osnabrueck odbyła się wczoraj wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów pogranicznych. Do zebranych przemówił wicekanclerz v. Papen.

Mówił on m. in. o rozbiu Europy na liczne państwa i zbankowaniu jej przez traktaty pokojowe(!). Zaznaczył przytem, że Niemcy w Europie podzieleno na 25 państw(?), a 1/3 narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeszy. Zdaniem mówcy, Wilson nie znał panującego we wschodniej Europie chaosu narodowościowego i proklamował prawo samostanowienia narodów.

Panowanie mechanicznej większości kościół mniejszości obciąża politykę zagraniczną świata grzechem asymilacji i niebezpieczeństwem irredenty.

Ochrona mniejszości przez Ligę Narodów i trybunał haski nie przyniosły żadnej rzeczywistej pomocy zmajoryzowa-

nym obywatelom o uszczuplonych prawach. Prawa mniejszości stały się pustym słowem.

Obecnemu stanowi rzeczy wicekanclerz przeciwstawia dążenia do zabezpieczenia jednolitości, do autonomii i nowego rodzaju federalizmu.

Niemcy — oświadczył wicekanclerz — nie chcą świata grzechem asymilacji i nie-

stan rzeczy(!). Obowiązek ten wypływa jedynie z poczucia odpowiedzialności narodu niemieckiego za Europę(!) i z konieczności nowego upokorzenia Europy środkowej(?), nie wciągając ją w eksperymenty wojenne, do których silna pobudka daje ideologia państw narodowych.

Zachodnie liberalne pojęcia o państwie muszą być zastąpione przez nowe, które zapewnią współżycie narodu w naszej wredzonej części świata.

Po przemówieniu wicekanclerza wysłano do kanclerza Hitlera telegram, w którym na wznosząc do jego przemówienia w Reichstagu podkreślono, że zbankirowanej przez traktat wersalski Europie wraz z jej 1/3 niemieckimi, pozbawionymi praw mniejszości i narodowemu zapewnić może pokój tylko wprowadzenie nowych metod politycznych.

Francuski kontrprojekt

w sprawie paktu czterech.

Paryż. — „Petit Parisien” dowiaduje się z miarodajnego źródła o treści kontrprojektu francuskiego w sprawie paktu 4-mocarstw.

Projekt francuski składa się z 6 artykułów i wstępu.

We wstępie powiedziano, że 4 mocarstwa uznają się za związane przez Ligę Narodów, układy w Locarno i pakt Kelloga, oraz deklarację o nieuciekaniu się do siły zbrojnej, przyjętą w dniu 2 marca r. b. przez komisję polityczną w Konferencji rozbrojeniowej.

Art. 1 zaznacza, że układające się mocarstwa zobowiązują się do konsultacji w ramach Ligi Narodów we wszystkich sprawach, dotyczących współpracy międzynarodowej i utrzymania pokoju.

Art. 2 dotyczy zastosowania art. 10, 16 i 19 paktu Ligi Narodów (rewizji traktatów).

Sygnatariusze paktu będą w ramach Ligi badali wszelkie wnioski, dotyczące procedury i metody zastosowania tych artykułów.

Art. 3 mówi o uznaniu deklaracji z

BURSA S. S. URSZULANEK

w Częstochowie ul. 3-go Maja 4.
Przyjmuje uczennice ze wszystkich szkół katolickich na rok szkolny 1933 — 1934.
Liczba miejsc ograniczona.
Pierwszeństwo mają wcześniejsze zgłoszenia.
WARUNKI BARDZO DOBRODNE.
Lekcje muzyki na miejscu.
Więcej informacji można zasięgnąć codziennie.

Pończochy i skarpetki

w dobrym gatunku, własnego wyrobu
polecą po niskich cenach
K. Majewski i S-ka
11-ga ALEJA Nr 24.

PRZEZ NIEBIESKIE OKULARY.

Wielki, zwycięski wódz i pogromca niemieczyny w wojnie światowej, marszałek Foch, pomimo nadzwyczajnego powitania i owacyj przez nasze władze i całe społeczeństwo miejscowe i okolic, pomimo siedmiu bram tryumfalnych wystawionych na jego cześć w Częstochowie, oraz iście królewskiego przyjęcia na Jasnej Górze, gdzie nawet podczas wypożyczku zakosztował starczego, niż z piwnic hetmańskich Fukiera wina paulińskiego — na jedno zwrócił największą uwagę — na ilość polskich dzieci. I powiedział: „Szczęśliwa Polska, szczęśliwy kraj wasz, że macie tak dużo własnych dzieci”. A zebrana w szpalery nasza młodzież, jakby świadoma uznania dla siebie i wyrażonej sympatii, witała go jak nigdy. I nie było przerwy i końca w oddaniu hołdu i czci bohaterowi i oswobodzicielowi Europy od barbarzyńskiego ucisku germańskiego.

To też jakby na potwierdzenie słów genialnego człowieka i patrioty, a w odpowiedzi na zakusy i wszelkie prowokacje awanturniczej się hitlerjady, — jakby na wzmacnienie ducha i uzwewnętrznienie siły narodu polskiego w przeddzień „Tygodnia Dziecka i Matki” zwolany został do Częstochowy zlot młodzieży czerwokrzyskiej. A było to niezwykle i mile widowisko zorganizowanej już w akcji społeczno-samarytańskiej najmłodszego działu szkolnej. Zapewne też niejedno serce polskie drgało rozróżnieniem na widok barwnego pochodu niezliczonych szeregów działu polskiej, zaopatrzonej w emblematy swe go hasła: „Miluj bliźniego”. I w tym to zlocie, w tym zorganizowaniu 15 tysięcy dzieci szkolnych zdał przedwzrostkiem chlubny egzamin nauczyciel i prefekt szkoły polskiej.

Choćby tydzień dłużej się skończył, nie hasło: „Chcemy dla dzieci zamiast ulic i rynsztoków, terenów zabawa-

wych”, pozostaje zawsze aktualne i nie ma wogóle takich ludzi, którzyby nie chcieli współdziałać z Komitetem lub nie solidaryzowali się z odezwą, która w zakończeniu swej szlachetnej treści głosi: „W zdrowem ciele — zdrowy duch”. Celemu społeczeństwo winno to pałac zagadnienie zdrowotności dziatwy leżeć na sercu. Zwracamy się do odnosnych czynników samorządowych z prośbą, aby urządziły w naszym mieście zieleńce, skwery z odpowiednimi terenami zabawowymi, gdzie dziatwa, na świeżem powietrzu, w obcowaniu z przyrodą mogłaby spędzić czas przyjemnie i pożytecznie.

Trąpy pełne zrozumienie tak ważnej sprawy oraz dobra wola starszego społeczeństwa, może dać jakieś pozytywne wyniki i urzeczywistnić wytyczne.”

W tem też zrozumieniu powyższej odezwy Komitetu oprowadzał mnie w ubiegłą niedzielę jeden z licznych w naszym mieście działaczy społecznych po obszernych terenach niewykończonych stadionu miejskiego przy ulicy Olsztynskiej. Pomimo, że okoliczna ludność, korzystając z wolnego przy świetle czasu wyległa na zarosłe trawą alejki, a amatorzy sportu kółowego, piłkarskiego i bokserskiego trenowali dość energicznie każdy według swoistych zasad i poglądów, jednakże z obszaru tego wiało pustką i zaniebanie.

— Gdyby te dziesiątki tysięcy złotych, utopione w tym terenie obrócono na mieszkania dla bezdomnych i bezrobotnych, toby przynajmniej kilkadziesiąt rodzin miało dach nad głową, a ich drobne dzieci chowałyby się zdrowo i bezpiecznie na świeżem powietrzu we własnych ogródkach i pod okiem swych kochających matek — mówi mój cieleczone.

— To już się nie wróci, ale na tych, tak wielkim kosztem wyrównanych placach możnaby teraz wznosić budowla — odrzekłem — uważam też, że te wszelkie go rodzaju odwoływania się do społeczeństwa, zwłaszcza w dzisiejszych kry-

zysowych czasach, nie są w stanie odnieść realnych i zadawalających skutków. Zresztą praktyka wykazała, że wszelka akcja dobroczynna nie wyżywi i nie uzdrowi wszystkich dzieci, a zwłaszcza rodziców. Tu trzeba za podłoże wszelkich poczynań dać ludziom przedewszystkiem pracę i nad tem bezustannie i aż do skutku debatować, a wszystko inne — i higiena i świeże powietrze i zdrowie samo przez się i z własnego poczucia się znajduje.

Słyszałem też, że podobno odnośnie czynników debatują nad tem, czyby nie rozdać bezrobotnym niektórych i mniej potrzebnych terenów miejskich. Dzięki takim bezpłatnie przy wytkniętych zgórzy ulicach opatrzone planem i zezwoleniem wraz z bezpłatnym nadzorem budowlanym, znalazłoby licznych nabywców wśród bezrobotnych, którzy z całą pewnością znalazliby fundusze na zabudowanie ich dla swoich własnych potrzeb. Część pieniędzy napewno by się od razu znalazła, a część możnaby im dopożyczać z pokątnego już dziś „funduszu pracy”. Obdarowany taką działką bezrobotny nie powinien być krepowany od stapieniem lub odsprzedaż osobie trzeciej, byle nowonabywca w ramach przepisów zabudował działkę. Takim obdarowaniem leżących odlegiem terenów miejskich zrobiłoby się ruch w mieście i zawrzałaby wszędzie praca, gdyż największą bolączką i potrzebą doby obecnej w Polsce jest dach nad głową, — jest własny kąt dla milionów rodzin polskich, który z łatwością można zbudować, za cenę nigdy niewystarczających zapomóg i t. p. środków deprawujących godność ludzka.

„Fundusz budowlany”, a z nim zajęcie bezrobotnych i dach nad głową rodzinie polskiej możnaby też bez trudu stworzyć z konfiskat u złodziej Skarbu Państwa i dobra publicznego. U takich ludzi, których, pomimo wytyczonych im procesów, (w rodzaju „inżyniera Ruszczyńskiego”), przebywają jeszcze w kraju tysiące, chociaż ukradzione pieniądze

zdeponowali zagranicą lub też tam kupowali dla swych drugich lub trzecich żon wille, pensjonaty, a nawet stare zamki i majątki ziemskie. Taki oszust i złodziej żyje sobie jeszcze w kraju dostojnie i nie przestaje kombinować na szkody państwa lub społeczeństwa. Był w dalszym ciągu kieszonienie swoje krzywdą ludzką wypychać.

To też publiczność z zaciekaaniem, nie mniejszym niż w procesie Gorgonowia, oczekuje wyroku w sprawie inżyniera Ruszczyńskiego, w której prokurator podkreślił, iż cała okazałość i bogactwo budynków gdańskich były spowodowane nie dobrem państwa, lecz chęcią zysku ze strony oskarżonego i jego wspólników. „Zostało skradzione zgóra milion złotych” — oświadczył kategorycznie prokurator, skradzione te sumy bezcelnie w premedytacji, z cynizmem bezgranicznym, z lekceważeniem elementarnych zasad prawa i etyki. Na każdym kroku brano łapówki, każdy raport był jednym kłamstwem, wszelka kontrola była fikcyjna. Winien jest oskarżony, winna jest i władza, która zamiast go kontrolować patrzyła na jego przestępstwa przez palce.

A czy nie lepszy jeszcze jest kwiatek tego rodzaju w postaci prywatnej fabrykacji pieniędzy polskich? Takich fałszerzy, takich nikczemnych wrodków, którzy zubożają państwo i narażają na niepowetowane straty najbliższą ludność polską, jest cała masa i do nich należą „całe porządne rodziny” panów Gutmanów, Goldbergów, Loewensteinów i cała sfora „manów”, bez różnicy stanu i zalety. Nie gra roli czy to on dziedzic, czy syn „cudotwórcy”, byle handel szedł.

I jak tu cieszyć się, lub choćby tylko oczy zamykać na to, że podczas gdy z każdego polskiego kęsa wzywa odłód i bezrobocie, Hitler przyswiera nam coraz częściej i coraz więcej takich „racowitów” i „przemysłowych” herców, stelnów i manów.

Bezpłatnie!

Flakon wytwórni wody kolońskiej
„DEUX FLEURS” FLEURS de VARSOVIE

Bezpłatnie!

„Crepe Satin” wartości 21.2 — otrzyma bezpłatnie kady, kto w ciągu maja nabeździe po normalnej cenie pół tuzina znanego mydła toaletowego „NON PLUS ULTRA”, które oświeca i utrzymuje skórę w stanie stałej świeżości. Nawłok perfumowane „Lotos” — Warszawa. Żądać wszędzie.

UWAGA! Prosimy zwracać baczną uwagę na napis „Non plus ultra”, uwidoczniony na każdym kawałku mydła.

dnia 11 grudnia w sprawie równości zbrojen.

Niemcy będą musiały ze swej strony zobowiązać się do gwarancji bezpieczeństwa i przeprowadzenia równości zbrojeń stopniowo, zgodnie z art. 7 i odnoszonymi układami.

Art. 4. podkreśla, że sygnatariusze pakty wyrażają chęć omówienia sprawy interesujących je mocarstwa, a w szczególności spraw gospodarczych. Rozwiązanie tych zagadnień winno nastąpić w ramach komisji studiów unii europejskiej.

Art. 5 stwierdza, że pakt jest zawarty na 10 lat od chwili ratyfikacji.

Art. 6, że ratyfikacja winna nastąpić w możliwie najbliższym terminie.

Korespondent genewski paryskiego „Journalu” donosi, że w razie zawarcia pakty czterech, między Francją a Małą Ententą nastąpi wymiana not, która sprzyjałoby wzajemne zobowiązaniu obu stron wobec siebie.

Pierwszy wyjazd Papieża Ojciec św. na Lateranie.

Rzym. — Wczoraj Ojciec św. odwiedził bazylikę św. Jana na Lateranie, która jest, jak wiadomo, kościołem katedralnym Rzymu. Po raz ostatni nabożeństwo papieskie odbyło się w tej bazylice w dniu 26 maja 1870 r.

Przejazd Papieża z Watykanu do bazyliki św. Jana miał charakter prywatny. Wkrótce po godzinie 8-jej osiem papieskich samochodów opuściło bramę Citta del Vaticano. W pierwszym samochodzie jechał gubernator państwa papieskiego Serafini oraz komendant żandarmerji papieskiej w cywilnym ubraniu. W drugim samochodzie jechał Papież ze swym szambelanem. W następnych samochodach zajęli miejsca dygnitarze kościelni i członkowie swity papieskiej. Orszak papieski „posuwał się głównymi ulicami miasta, witany przez tysiączne tłumy, które, klękając, przyjmowały błogosławieństwo papieskie. Marszruta prowadziła m. in. przez Piazza Venezia, via del Impero, Colosseum aż do Lateranu.

W pałacu laterańskim straż sprawowała szwajcarska gwardja watykańska. U progu bazyliki Papieża powitał archiepiskop biter św. Jana na Lateranie, kardynał Marchetti Selvaggiani, wikariusz Rzymu, w otoczeniu wyższego duchowieństwa oraz świeckich członków komitetu Roku Świętego.

Przed rozpoczęciem mszy pontyfikalnej Papież oddał cześć relikwjom Krzyża św. i modlił się przed cudownym obra-

zem Chrystusa.

Po zakończeniu nabożeństwa Papież udzielił błogosławieństwa apostołskiego z zewnętrznego krużganka bazyliki. Na placu zgromadziły się olbrzymie tłumy, które owacyjnie witały ukazanie się Ojca św. W nabożeństwie brał udział w charakterze przedstawiciela rządu włoskiego podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich.

Skandal korupcyjny w życiu publicznym Ameryki.

Norman Davis zawikłany w afierę Morgana.

Waszyngton. — Wczorajsze posiedzenie komisji kontrolnej senatu w sprawie Banku J. P. Morgana obfitowało w sensacyjne momenty.

Okazało się, że Norman Davis otrzymał od Morgana pożyczkę 75.000 dolarów. Ustalono, że akcje Standard Brands Co nabyło „po okazjowej cenie” szereg wybitnych polityków, m. in. b. prezydent Coolidge, sekretarz skarbu Woodin i b. sekretarz stanu Adoo. Takie akcje nabył także Lindbergh.

Wobec takich wyników śledztwa sen. Robinson postawił wniosek, domagający się natychmiastowego odwołania Normana Davisa z Genewy. Mówcy podnosili, że najprawdopodobniej Norman Davis w Genewie zajmuje się niczem innym, jak tylko załatwianiem interesów banku Mor-

70 tysięcy zmotoryzowanych hitlerowców.

Lipsk. — Według najnowszych obliczeń statystycznych zmotoryzowane oddziały szturmowe liczą obecnie około 70 tysięcy członków, z których każdy jest w posiadaniu motocyklu.

W różnych częściach Niemiec odbywa się obecnie specjalne manewry terenowe. Mówcy polityczni gorączkowo uświadamiają uczestników o olbrzymiej roli, jaką w niedalekiej przyszłości (?) spełnią w walce o mocarstwo przyszłość Rzeszy zmotoryzowane oddziały szturmowe.

London. — Śledztwo, prowadzone przez komisję bankową senatu amerykańskiego w sprawie operacji finansowych Morgana daje wciąż nowy materiał kompromitujący szereg wybitnych osobistości.

Z wybitnych współpracowników prezydenta Roosevelta oprócz Normana Davisa i sekretarza skarbu Woodina, skompromitowani są jeszcze: sen. Baruch i b.

Niemcy zapowiadają bankructwo

Dreszcz przerażenia finansjery całego świata.

London. — Pomimo pozornego spokoju w świecie finansowym za kulisami panuje prawdziwe przerażenie. Po naradzie Schachta w Waszyngtonie, w Nowym Jorku, stało się bowiem jasne, że za kilka dni

Wydajne, oszczędne, chroni białiznę

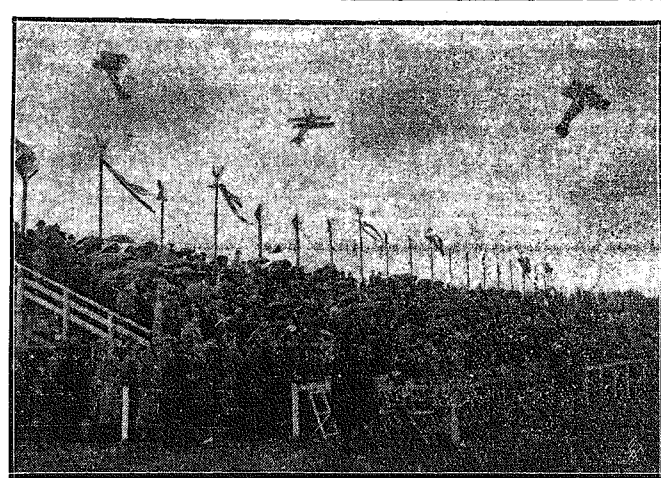
MYDŁO JELEN SCHICHT

Wyrób Krajowy

sekretarz skarbu Mac Adoo.

Davis pokrywać miał z funduszu, otrzymanego od Morgana, koszty swego pobytu w Europie, pobierał bowiem bardzo małe diety.

Ogółem bank Morgana dokonał operacji emisyjnych na sumę 1.204.800.000 funtów, z czego 446.400.000 funtów dokonano było na rzecz obcych rządów i instytucji. Z tego 60 procent pozostaje jeszcze dotychczas niepokrytych.



Z Meetingu lotniczego w Warszawie. W dniu 25 b. m. odbył się na lotnisku cywilnym w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy przy udziale kilkunastu lotników zagranicznych. Na lotnisku zgromadziło się zgórą 20.000 widzów. Na zdjęciu widzimy trybuny, przepelnione widzami, nad którymi słynna trójka myśliwska kapitana Bajana wykonuje swe ewolucje.

Gdy bóle dręczą...

Sport a Religia.

Człowiek jest istotą materialną — duchową, złożoną z ciała i duszy. Ma swoje przymioty ciała, ma też swoje wartości i dusza. Aby móc spełnić swoje wysokie zadanie na ziemi, musi się człowiek przez całe życie doskonalić, t. j. dążyć do możliwie wszechstronnego rozwoju tych sił do datnich, które tkwią w jego naturze. W tym też celu wlał Pan Bóg w ciało i duszę człowieka „ped do szczytów”, czyli zapal do tego, co prawdziwie wielkie, piękne i dobre. Wolno rozwijać ciało, tak jak wolno doskonalić duszę. I nie tylko wolno, ale jest nakazem rozumu urabiać i kształcić całego człowieka. Należy więc rozwijać fizyczne zdolności ciała przez gimnastykę i sport i korzystać z tych darów, jakie Bóg złożył dla dobra człowieka w słońcu, wodzie, powietrzu i w całej przegrodzie i pięknej naturze.

Sama zresztą religia głosi, że bojawaniem jest życie człowieka. „Bojowaniem” czyli zwalczaniem różnych trudności i ciężkich sytuacji, w jakich się człowiek znaleźć może. Silne ciało, zaprawione w walkach i zmaganiach fizycznych, łatwiej zwycięża trudności i może nie raz stać się podstawą, na której oprze się duch człowieka. Dzielność, sprawność i zrecznosc

są godne pochwały. Już św. Paweł apostoł czerpał do swoich nauk religijnych porównania z areny sportowej.

Lecz z drugiej strony nie wolno dla ciała zapominać o duszy. Nie wolno dla rekordów i zawodów sportowych lekceważyć religii i moralności chrześcijańskiej. Musimy pamiętać, iż bieżnia, skocznia, boisko, pływalnia i inne areny wyrabiania „teżynny ciała”, nie mogą zastąpić ołtarza i kościoła. W gonitwie za sportem nie wolno zatracać kontaktu z nadprzyrodzonością, z wiarą, z przykazaniami Boskimi, które obowiązują zawsze, wszędzie i wszystkich. Nikt nie przeczy, iż ruch sportowy przyczynia się w dużej mierze do zdrowia mięśni, serca, płuc i jest pożyteczny dla całego organizmu ludzkiego. Do datnie walory sportów muszą być należycie oceniane i nikt ich nie myśli unicestwiać, ani znosić. Ale pamiętać w święta i niedziele modlitwie, sakramenty św. i nabożeństwa, a śpieszyć na błonia, place sportowe, w pola, łąki i lasy — jest wielką krzywdą dla duszy i łamaniem prawa Bożego.

Rekord ciała nie zastąpi nigdy rekordu duszy. Sport nie może być uważany za jakieś panaceum, czyli uniwersalny środek na wszelkie braki moralne człowieka. Nie może być celem sam w sobie, ale środkiem pomocniczym do wyrabiania sprawności fizycznej i zdrowia ciała. Nie może rozbudzać fałszywej ambicji i próżności

w współzawodnictwach. Smutne doświadczenie już nieraz stwierdziło, iż przesadny i nieumiarkowany sport zamiast zdrowia, przyniósł kalectwo fizyczne i zemścił się w okrutny sposób na swych ofiarach.

Ciało pozostanie zawsze tylko narzędziem duszy i jakby instrumentem do jej doskonalenia się. Kultura ciała z pominięciem i zaniedbaniem kultury duszy jest podobna, jak się wyraziła niedługo Orzeszkowa, do tego wozu, u którego dwa koła idą po twardym gruncie, a drugie dwa grzęzną w głębokim błocie. Taki wóz, oczywiście nie daleko zajędzie.

Co więcej, sport nierozróżniający płci i nie oglądający się na religię i na nakazy lub zakazy moralności, prowadzi do nowocześniejszego poganizmu. Słusznie też powiedział jeden z biskupów niemieckich — Dr. Sprall: „Nowoczesne poganstwo chce usunąć wszelkie granice porządku moralnego. Wspólne kąpiele obojga płci, wspólne wycieczki obojga płci w dzień i w noc, wspólne noclegi w polu i w lesie, po chatkach i stodółkach, wspólne ćwiczenia gimnastyczne obojga płci, bezwstydne ubiory niewiast i dziewcząt... kultura nagosci, jaką znał tylko świat pogański — wszystko to wola o pomstę do nieba”.

W przemówieniach I-go Ogólnopolskiego Zjazdu katolickiego w Warszawie czytamy między innymi zdania: „Należy w każdym godziwym sposób błędem przeciw-

stawiać prawdę, ohydzie występku — blask czystości, niewoli żądz — wolność synów Bożych”.

„Niewiasta polska, która dziś w wielkiej mierze straciła na swej aureoli i została straconą z tej wyżyny, na której powstała, musi napowrót odzyskać swą powagę, świętość i należną jej cześć w społeczeństwie”.

„Młodzież, przyszłość i kwiat narodu, musi być wychowana w duchu narodowym i katolickim, winna być pilnie strzeżoną i osłaniana od wpływów, które wypaczają i deprawują młode charaktery, wytwarzają ród kartofl fizycznych i duchowych, a nie wielkich ofiarnych ludzi idei i czynu ku chlubie i chwale narodu”.

Nie potępiając, ani zwalczając sportów, pragniemy tylko przepoić je prawdziwą myślą i ideą chrześcijańską, by sport stał się sprzymierzeńcem Religji i moralności Chrystusowej, a nie jej wrogiem.

Spółczeństwo i wychowanie powinno wpaść w młodzież te przekonanie, że o bok sprawności fizycznej i teżynny ciała zdobywanej na arenach sportowych, należy dążyć do rekordu i bohaterstwa duszy, które polega na tem, by umieć zwyciężać samego siebie, opanowywać zło skłonności, porywy i nerwy, zdobywać onotę i szlachetność. W tem też znaczeniu powiedział Chrystus „Bądźcie doskonalszymi...”.

Togal

Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgia i bóle głowy z powodzeniem uśmierdzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niebezpieczna. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie.

2-letniego Liceum Handlowego

SIÓSTR ZMARZYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
przyjmuje się uczennice bez egzaminów na podstawie świadectwa VI kl. gimnazjum albo średniej szkoły handlowej lub 4-letniej przemysłowej. — Internat. — Kancelaria otwarta codziennie ul. Najświętszej Marii Panny 60, II piętro.

Zapisy uczennic bez egzaminów na podstawie świadectwa 7 klas szkoły powszechnej lub III kl. gimnazjum do

Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej

SIÓSTR ZMARZYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
przyjmuje codziennie kancelarię II-gie piętro — ul. Najśw. Panny Marii 60 — Częstochowa. Przy szkole istnieją klasy niteższe z programem szkoły powszechnej dla młodszych dziewczynek i Internat pod kierunkiem Sióstr Wychowawczyń.

Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga dyrektorem sekcji mniejszościowej sekretarjatem Ligi Narodów.

Oficjalna nominacja ma nastąpić we wrześniu.

Przypuszcza się, że Rada Ligi Narodów we wrześniu zamianuje ostatecznie Wysokiego Komisarza w Gdańsku.

GOEBBELS U MUSSOLINIEGO.

Berlin. — Min. Goebbels wyjechał w sobotę wieczorem do Rzymu, gdzie przyjeżdżają przez Mussoliniego.

KRÓL KAROL BAWI W CZERNIOWCACH.

Czerniowce. — W towarzystwie premiera Vaidy Voivoda przybył do Czerniowców na kilkudniowy pobyt król rumuński Karol, powitany na dworcu uroczysto przez przedstawicieli władz. Uniwersytet w Czerniowcach przyznał królowi Karolowi honorowy dyplom doktorski. W obecności króla otwarte zostało lotnisko w Czerniowcach.

NIE MA MIEJSCA DLA ŻYDÓW W HISPANII.

Saloniki. — 19 rodzin żydowskich z Cavalla i Saloniki, które przed pewnym czasem udały się do Hiszpanii, zmuszone były w tych dniach opuścić ten kraj, gdyż nie mogły tam znaleźć żadnej pracy zarobkowej. 17 rodzin powróciło do Grecji, gdzie zaś udały się przy pomocy konsula greckiego w Barcelonie do Palestyny. W związku z tem w zainteresowanych krajach raz jeszcze stwierdzają, że w Hiszpanii nie ma żadnych możliwości imigracji dla żydów wschodnich.

Madryt. — Z dniem dzisiejszym rząd hiszpański ponownie wprowadził przymus wiz wjazdowych dla osób przybywających z Niemiec. Posunięcie to tłumaczone jest tem, że w ciągu ostatniego miesiąca do Hiszpanii przybyli liczni uchodźcy żydowscy z Niemiec. Decyzja jest umotywowana względami wyłącznie gospodarczymi.

„Hitlerjuden”

Genewa. — Do sekretarza generalnego Ligi Narodów nadeszła depesza, która wywołała burzenie i pogardę we wszystkich prawie delegacjach. Jest to depesza t. zw. Związku narodowych żydów niemieckich, która „protestuje” przeciwko rozważaniu przez Ligę Narodów skargi żydowskiej, wniesionej na podstawie konwencji górnolaskiej przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.

T. zw. Związek narodowych żydów niemieckich, na którego czele stoi niejaki Maks Neumann, w upodmienu swoim przechodzi wszelkie granice, przyjmując z pokorą, jako słusne, wszystkie zarządzenia antyżydowskie rządu Rzeszy. P. Maks Neumann i zorganizowani w jego związku „żydzi niemieccy”, oświadczają, że tylko oni są uprawnieni do reprezentowania interesów narodu żydowskiego w Niemczech.

W kołach żydowskich w Genewie telegram p. Neumanna, liżącego stopy Hitlera, wywołał wielką konsternację i zawstyżenie.

WIELKA BURZA GRADOWA PRZESZŁA NAD NIEMCAMI.

Koblencja. — Południowo-zachodnie Niemcy nawiedzone zostały ubiegłej nocy przez katastrofalne burze, które w polach i sadach wyrządziły olbrzymie spustoszenia. Najbardziej ucierpiała dolina Siegu koło Bonn, gdzie na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratów spadł grad olbrzymiej wielkości, niszcząc doszczętnie zboża i winnice. W okolicach miasta Sieg grad pokrył ziemię na dalekim obszarze warstwą grubości 30 centymetrów, wobec czego ludność, obawiając się powodzi, ładowała grad na wozy.

Dr. Paweł Broniatowski

Choroby skórne i weneryczne
od 9-12 r. od 4-8 w Pannie od 12-1 p. p.
Częstochowa, ul. N. Panny Marii 21, Tel. 894.

13 APARATÓW PRZYLECIAŁO DO TORUNIA.

Toruń. — Wczoraj około godz. 16-ej wylądowało na lotnisku 4 p. lotn. w Toruniu 13 aparatów, biorących udział w międzynarodowym meetingu lotniczym w Warszawie. Zagranicznych przybyło 9 maszyn, krajowych 4.

Jeden z samolotów zmuszony był wskutek kapotażu lądować w Złotorii pod Toruniem. Jest to samolot czeskosłowacki kpt. Novaka „Avia”. Lotnik wyszedł z wypadku cało. Również na lotnisku przy starcie do Gdyni uległ uszkodzeniu samolot Czeskiej Kon. Lotniczej nie odniósł szwanku i po zpreparowaniu podwozia za miarą dziś wystartował w dalszą drogę. Pozostali lotnicy po zwiedzeniu miasta Torunia około godz. 18-ej odlecieli w dalszą drogę do Gdyni.

WSZYSTKIE ŹRÓDŁE MINERALNE W DOMU



OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIZONE

sja wojskowa. Komisja ta wybrała teren, odpowiedni na wzniesienie fortyfikacji na granicy polskiej.

W powiatach szawelskim, olickim i kalwaryjskim bawia specjaliści instruktorzy z Niemiec (II), którzy według systemów niemieckich przeszkalają żołnierzy i oficerów armii litewskiej. Instruktorzy niemieccy kładą specjalny nacisk na przeszkolenie oddziałów technicznych.

W związku ze zbrojeniami Litwy do Kowna nadszedł w tych dniach transport czołgów i samolotów. Armia litewska po zwiększona została o 20 nowoczesnych czołgów szybkojeżdżących i 15 najnowszych samolotów myśliwskich.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO CZŁONKA BANDY „ZWI-MIGDAI”.

Warszawa. — Policja warszawska aresztowała świeżo członka groźnej bandy handlarzy kobietami p. n. „Zwi-Migdał”. Jest to niejaki Mojżesz Grynberg, zamieszkały przy ul. Wolskiej 165. Swego czasu Grynberg usiłował wywieźć do Argentyny żonę swoją, co mu się jednak nie udało, gdyż Grynbergowa wyczuła niebezpieczeństwo i uciekała od męża.

Ostatnio Grynberg wywieził do Argentyny żonę swego przyjaciela oraz dwóje dzieci. Grynberga z polecenia sądu śledczego osadzono w więzieniu.

WITAJCIE!

Nieuleczalnie chorzy, drodzy nam Pielgrzymi! Przybywacie nie pierwsi z cierpieniami swymi do miłośniczej drogi, gdzie serce pokrzepienie. By wybrać dla duszy grzechów przebaczenie. By wybrać dla ciała zmniejszenie bólesci i odnowić dziś życie w swej duchowej treści.

Gdy będziecie zebrani w cudownej kaplicy Niechże głos wasz dolegnie stóp Bogarodzicy, Niechże usłyszysz modły dół Polski Królowa. By wam prosić będzie cała Częstochowa. Aby Matka Najświętsza, wldząc w sercach

Uleczyla was z chorób wiernym na otuche. Aby to miejsce święte, wstawione cudami, Często zaletę było chorych pielgrzymom. By Jasnogórska Pani, wiernych Wspomożenie. Tu wyprosiła zdrowie, po śmierci — zbawienie! Czesław Okoński S. M.

TERESA JEZOWA

Obywatelka m. Częstochowy.
Opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zmarła dn. 25 maja 1933 r., przeżywszy lat 73.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. św. Rocha nastąpi w niedzielę, dnia 28 m. o godz. 4.30 po południu do kościoła parafialnego, a dnia następnego t. j. w poniedziałek, o godzinie 8.30 rano, wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Rocha. O czym zawiadamiają pozostali w neutralnym żalu Córka, Synowie, Synowie, Zięć i Wnuki.

300 KILOMETRÓW NA GODZINĘ SAMOLOCI PASAŻERSKIM.

Paryż. — Lotnik Lauthe na 3-motorowym samolocie towarzyszy „L'Air-Union”, wioząc 6 pasażerów, dokonał przelotu z Londynu do Paryża w ciągu 1 godziny 16 minut, osiągając przeciętną szybkość 299 km. na godzinę.

Krwawe starcie policji z tłumem

w Seville na arenie walki byków.

Madryt. — Z Seville donoszą o krwawych rozruchach, jakie wydarzyły się tam w święto Wniebowzięcia na arenie walki byków. Mianowicie w chwili rozpoczęcia programu, na arenę wkroczyła policja oraz gwardia obywatelska, obawiając zgromadzonej publiczności, że władze sprzeciwiają się odbyciu walk.

Rozgoryczony tłum rzucił się wówczas na arenę i zaatakował czynnie funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Jeden z oficerów policyjnych, ugodzony kamieniem w głowę, padł trupem na miejscu. Wówczas policja w obronie własnej zmuszona była do użycia broni palnej. Oddano salwę w tłum, przyczem trzy osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło ciężkie rany. Na arenie powstała olbrzymia panika, wszystko tłoczyło się ku wyjściom i w czasie tej ciżby potrąconych zostało poważnie kilkanaście kobiet. Dopiero znaczne posiłki wojska i policji przywróciły spokój i porządek.

33 OSOBY UTÓPIŁY SIĘ PODCZAS PRZEPRAWY PRZEZ RZKĘ.

Konstantynopol. — W pobliżu miasta Sokat wydarzył się wstrząsający wypadek. Do miejscowości tej, położonej u brzegu szerokiej rzeki, przeprawała się na promie grupa pielgrzymów mahometanickich. W pewnej chwili prom, liczący kilkadziesiąt lat, rozpadł się na kilka kawałków i wszyscy pielgrzymi w liczbie 40, wpadli do wody. 33 osoby utopiły się, resztę zdołano uratować.

ZA 30 MILJONÓW ŻŁ. ZAMÓWIŁA ROSJA ŻELAZA W HUTACH POLSKICH.

Warszawa. — Prowadzone od pewnego czasu rokowania przedstawicieli 2-ch hut z handlowym przedstawicielstwem ZSRR, w Warszawie zostały zakończone pomyślnie. W wyniku tych rokowań huty te otrzymały zamówienia na dostawę dla rządu Sowieckiego 60 tysięcy tonn żelaza handlowego.

Również zostały sfinalizowane w Berlinie pertraktacje jednej z hut na dostawę dla Sowieckiego około 50 tysięcy tonn żelaza. Ponadto toczą się rozmowy z Sowiekami, dotyczącymi innych zamówień.

Ogólna wartość zamówień sowieckich w hutach polskich wyniesie około 30 milionów złotych z terminem wykonania do końca bież. roku. Co się tyczy finansowania i ściślejszego podziału zamówień sowieckich dla hut, to w tej sprawie w dniu 27 bm. odbędzie się konferencja u dyrektora departamentu górnictwa-hutnictwa p. Peche z przedstawicielami poszczególnych hut.

PREZYDENT MOŚCICKI OBJĘMIE UROCZYSIE WŁADZĘ.

Warszawa. — W dniu 4 czerwca b. r. t. j. w dniu upływu 7-letniej kadencji Prezydenta R. P. prof. dr. Ignacego Mościckiego, odbędzie się na zamku uroczysty akt objęcia przezeń władzy na następną kadencję.

KONFERENCJA TEATRALNA W WARSZAWIE.

Warszawa. — Dnia 26 b. m. rozpoczęła się w ministerstwie oświaty konferencja teatralna. Konferencję zagał przemówieniem wicemin. ks. Zongołowicz, naczelnik wydziału sztuki dr. Zawistowski wygłosił referat na temat teatru w Polsce, a w szczególności teatrów subwencjonowanych w przyszłym sezonie. Nad referat wywazała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele magistratów: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Bydgoszczy, Torunia, Katowice, Lublina i Częstochowy. Obrady konferencji w pierwszym dniu trwały 4 godziny.

27 b. m. odbędzie się dalszy ciąg konferencji przy udziale przedstawicieli ZASP'u i Związku Dyrektorów.

Wielkie zbrojenia Litwy

Instruktorzy z Niemiec i fortyfikacje nad granicą polską.

Wilno. — Rząd litewski przystąpił do zbrojeń na większą skalę.

W tych dniach na granicy polsko-litewskiej bawia specjalna techniczna komi-

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE STOWARZYSZENIA „NAUKA I PRACA”

PRYWATNA 6-clo KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA M. RZESZOTARSKIEJ w Częstochowie, ul. Jasnogórska 30, tel. 3-35.
przyjmuje zapisy nowo wstępujących uczennic do wszystkich klas, codziennie od godz. 9-ej do 13-ej i od 17-ej do 18-tej. Uczennice ze szkół powszechnych przyjmowane są bez egzaminu, na mocy cenzur. Dla urzędników państwowych przysługują ulgi w opłacie.
Egzaminy wstępne rozpoczynają się 16 czerwca r. b.

KRONIKA

Niedziela
28
Maja

Dziś — Augustyna b.
Jutro — Marii Magdaleny d. P.
Wschód słońca o godz. 3.39
Zachód — 19.43
Kalendarzyk historyczny:
Rada najwyższa obejmie rządy kraju w 1794 roku.

Katedrze, a o godz. 6-ej po poł. wezmą udział w uroczystej akademii w sali Katedralnej.

Obchód uroczystości 42-iej rocznicy encykliki „Rerum Novarum”.

Obchód uroczystości 42-iej rocznicy wydanie encykliki „Rerum Novarum” w dn. 28 maja odbędzie się według następującego porządku:

Rano o godz. 9-ej m. 15 zbiórka organizacji ze sztabami na placu przy sali Katedralnej; o godz. 9-ej m. 45 wyjazd do Katedry; o godz. 10-ej nabożeństwo z kazaniem na temat społeczny, które wygłosi ks. dr. W. Tomalka.

Po południu o godz. 18-ej w sali Katedralnej uroczysta Akademia. W programie przewidziane: słowo wstępne, śpiewy chórowe i solowe, deklamacje i referat na temat: „Ku czemu dążymy”, na ile encyklik papieskich, który wygłosi dr. Bronisław Kuśnierz z Krakowa.

Szczegóły w programach. Wstęp na Akademię bezpłatny.

— Zjazd spółdzielców w Kielcach. XXI-iej zjazd pchnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej

Pod Twoją Obronę

z Brodziem, Bogda, i inn.

odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. w Kielcach, w sali kina „Palace”, ul. Staszica.

— Uroczystość poświęcenia sztandaru Kola Siostr Pogotowia Sanit. P. C. K. Dziś, w niedzielę, odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Kola Siostr Pogotowia Sanitarnego Polsk. Czerwone go Krzyża.

Komitet Wykonawczy Fundacji Sztandaru ułożył następujący program uroczystości: godz. 9 r. — zbiórka członków i organizacja na placu magistrackim, godz. 9.30 — wymarsz z orkiestrą na Jasną Górę do kaplicy Matki Boskiej, godz. 10 — uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru, godz. 11.30 — akademja w sali szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona (a nie jak zapowiedziano w sali Rady Miejskiej).

Pielgrzymka chorych na Jasną Górę.

Z łask płynących z sanktuarjum Polskiej na Jasnej Górze korzystają setki tysięcy osób zdrowych i chorych. Znaczenie tego ruchu religijnego, podnoszącego serca setek tysięcy, upadających pod ciężarem codziennych walk o byt, doceniają coraz bardziej nasze centralne władze państwowe, ogólnej administracji, komunikacyjnej, wojskowej a także czynniki gospodarcze. Instytucje te idą coraz częściej po linii stosunkowo dużego uprzywilejowania ruchu religijnego Jasnej Góry, co jak wiadomo, zwłaszcza w tym roku dodatnio wpłynęło na złagodzenie kryzysu Częstochowy.

Pomoc ze strony rzeczowych czynników decydujących oraz ofiarności prywatnego społeczeństwa pozwoliła właśnie i obecnie uprzysiężnić przybycie chorych do Częstochowy.

Jak zapowiadaliśmy, przybywa dzisiaj z Warszawy na Jasną Górę druga pielgrzymka z chorymi. Program jej pobytu w Częstochowie przedstawia się następująco: W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 20.11 — przybycie, powitanie i translokacja do Zakładu SS. Magdalenek. W zakładzie SS. Magdalenek nabożeństwo, przyjęcie i spoczynek.

W niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 6 rano na dziedzińcu SS. Magdalenek zbiórka pań i panów z Sodalicji, z Twa Hallerczyków, Twa Sokółów, z drużyn Harcerskich i zaproszonych organizacji. O godz. 7.45 — pochód z pielgrzymką na Jasną Górę. O godz. 8 — na Jasnej Górze spowiedź, odsłonięcie Obrazu M. B. msza św. z kazaniem ks. sup. Lorka, Komunja św. O godz. 10 m: 30 — śniadanie w „spo-wiednicy” przy krzyżankach. O godz. 10 m: 45 — suplika i błogosławieństwo chorych w Krzyżankach. O godz. 12 — obiad u SS. Magdalenek. O godz. 13 — odwiedzenie kościoła św. Barbary i cudownego źródła. O godz. 15 — translokacja chorych na dworzec. O godz. 17 — pożegnanie, odjazd.

Przez cały czas pobytu pielgrzymki od powiedzialną rolę utrzymania porządku wzięła na swoje barki Straż Ognioła.

Transmisja nabożeństwa majowego z Jasnej Góry. Zgodnie z zapowiedzią P. R., dziś, w sobotę, o godz. 18-iej transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie nabożeństwo majowe na Jasnej Górze z kazaniem O. Norberta Motylewskiego, kustosa klasztoru.

— Odczyty ks. Oraczewskiego. Znany prelegent ks. Oraczewski, którego dwa poprzednie odczyty w ub. czwartek i piątek wzbudziły duże zainteresowanie, wygłosi jeszcze dwa odczyty w sali kina „Muzna”: w sobotę o godz. 8-iej wiecz na temat „Któż ten mąż?”, a w niedzielę o godz. 12-iej w poł. na temat: „Moje przewidywania”.

— Zebranie zdunów i garnarczy. Dziś, w niedzielę, o godz. 10-iej r. w lokalu Okr. Tow. Rzemieślniczego odbędzie się nadzwyczajne zebranie mistrzów posiadających karty rzemieślnicze, a uprawiających fach zdunski i garnarczy.

— Z wycieczki do Czarnicy. Kółko historyczne przy gimn. Stow. „Nauka i Praca” odbyło w dn. 20 maja wycieczkę do Czarnicy, rodzinnego majątku hetmana Stefana Czarnieckiego i tą drogą spieszy ze złożeniem wyrazów podziękowania Wielbnemu ks. Grochulskiemu, miejscowemu proboszczowi, za łaskawe udzielenie

nie wskazówek i wyjaśnień, oraz za pomoc przy zwiedzaniu pamiątek po hetmanie Czarnieckim.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że wycieczka ta dała uczestnikom jej ogromną korzyść. W Czarnicy znajduje się bowiem stary kościół z dzwonnica, wystawiony ko sztem Czarnieckiego, gdzie mieści się trumna z prochem hetmana i wiele po nim pamiątek. Całość sprawia jednak smutne wrażenie wskutek opuszczenia, nędzy w jakiej znajduje się zwłaszcza grypa z trumną St. Czarnieckiego.

Istnieje wprawdzie Komitet restauracji krypty i kościoła, lecz środki jego nie wystarczają do wykonania pracy sadzimy więc, że akcja uczczenia prochów wielkiego wodza ogarnie szerokie kręgi społeczeństwa, które zechce przyczynić się do tego dzieła, bądź urządzając wycieczki do Czarnicy, bądź kupując drobne cegiełki.

— Dziś wiosenne zawody konne 7 p.a.l. przy koszarach na Zaciszu. W dzisiejszą niedzielę o godz. 16 odbędzie się wiosenne zawody konne 7 p. a. l. przy koszarach na Zaciszu.

Tegoroczne zawody konne zapowiadają się bardzo interesujące ze względu na dobrą klasę jeźdźców i koni. Poza zespołem jeździeckim 7 p. a. l., trenowanym przez znanego jeźdźcę por. Izdebskiego, biorą udział jeźdźcy 4 p. a. c. oraz znany jeździec gentleman hr. Potocki.

Dojazd do koszar zapewniony autobusami miejskimi, które odchodzi o godz. 15 z rogu alii Kosciuszki i alii II.

Niewątpliwie, jak co roku, interesujące zawody konne ściągają nader liczne rzesze publiczności.



PIĘCI gin!

Krem CAZIMI • METAMORPHOSA •

radukalnie usuwa pięci, węgry, plamy, zmarszczki i inne wady cery

Przed obchodem jubileuszu

25-lecia Okr. Tow. Rzemieślniczego. W dwa dni Zielonych Świątek, 4 i 5 czerwca r. b., Okr. Towarzystwo Rzemieślnicze w Częstochowie obchodzić będzie jubileusz 25-lecia istnienia i swej pożytecznej działalności dla rzemiosła polskiego. Uroczystości jubileuszowe połączone będą z zjazdem rzemieślników chrześcijańskich z całego województwa kieleckiego i zapowiadają się, jako imponujący przegląd dorobku naszego rzemiosła na polu życia organizacyjnego. W wielkich tych uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz, organizacji oraz społeczeństwa częstochowskiego, z którym Okr. Tow. Rzemieślnicze od czterechwiecia tem jest związane.

Protoktorat nad uroczystością jubileuszu objęli: J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, p. wojewoda kielecki J. Paciorkowski i p. prezydent Izby Rzem. E. Balcer. Program uroczystości jubileuszowych w dn. 4 czerwca 1933 roku: godz. 8.30 — zbiórka w lokalu Okr. Tow. Rzem. w Częstochowie, Aleja 9; godz. 9.15 — wymarsz ze sztandarami na Jasną Górę; godz. 10 uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Powrót do siedziby; godz. 12 powitanie gości w lokalu siedziby. Wybór prezydium. Sprawozdanie z działalności Okr. Tow. Rzem. za okres jubileuszowy. Udekorowanie żelonami członków jubilatów i zasłużonych dla rozwoju Okr. Tow. Rzem.; godz. 13 — zakończenie uroczystości; godz. 19 — zebranie towarzyskie (wspólna kolacja).

Program II-go wojewódzkiego zjazdu rzemiosła chrześcijańskiego w dniu 5-go czerwca 1933 roku: godz. 8.30 — zbiórka w lokalu Okr. Tow. Rzem. w Często-

chowie, Aleja 9; godz. 9 — nabożeństwo w kościele katedralnym; godz. 10.30 — otwarcie zjazdu w sali Straży Ogniowej w Częstochowie, ul. Strażacka. Powitanie gości i delegatów. Wybór prezydium zjazdu. Referaty: a) „Rzemiosło a społeczeństwo” instruktor Korporacji Przemysłowych na woj. kielecki, mgr. praw W. Wójciewicz. b) „Ustawa Przemysłowa, interes gospodarczy rzemiosła. c) Rozwój rzemiosła, a młodzież rzemieślnicza”, dyrektor Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu, Jan Łazarewicz. d) inne referaty. — Przerwa obiadowa od godz. 14-iej do 16-iej. Godz. 16 — wznowienie obrad. Dyskusja. Wolne wnioski. Rezolucje. Zamknięcie zjazdu.

Delegatów organizacji Rzemieślniczych i cechów uprasza się o przybycie na Jubileusz i zjazd ze sztandarami.

Każdy uczestnik Jubileuszu i zjazdu winien okazać zaproszenie względnie odpowiednie zaświadczenie organizacji rzemieślniczej lub cechu, który reprezentuje.

Z uroczystości poświęcenia

pomnika ś. p. kpt. Zwirki i inż. Wigury w Widzowie.

W dniu 21 b. m. we wsi Widzów, pow. Radomszczański, odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika ś. p. kpt. Zwirki i inż. Wigury.

Uroczystość rozpoczęła się odebraniem raportu przybyłych organizacji przez p. starostę radomszczańskiego P. Nożyńskiego, go, następnie odbyło się nabożeństwo w miejscowej kaplicy, poczem uformował się pochód na czele przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, samorządowych szkolnych. L. O. P. P., udając się w stronę pomnika.

Przed pomnikiem przybyłych powitał przewodniczący komitetu budowy pomnika p. Bińkowski, dyżurny ruchu st. Teklinów, prosząc p. starostę w imieniu organizacji i włościan wsi Widzów o odsłonięcie pomnika. Pan starosta, wygłoszwszy okolicznościowe przemówienie, dokonał odsłonięcia pomnika, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie piśmiennia dokonał ks. B. Kotowski, proboszcz parafii Kruszyna, wygłaszając przytem podniosłe przemówienie. Z kolei przemawiał p. Wł. Boreczki, kier. szkoły powsz. z Kłomnic, zaznaczając, jak piękna myśl zrodziła się pod strzechą wieśniaczą przez postawienie pomnika „Bohaterom Przeszłości”. Mówca zakończył swe przemówienie pięknym wierszem na cześć Bohaterskich Lotników. W międzyczasie, na ręce p. starosty nadeszła od p. kpt. Zwirkowej i p. Wiguranki depesza, którą p. starosta odczytał zebrany. Treść depeszy brzmiała: „Na ręce p. starosty składa mi wspaniałe serdeczne podziękowanie za uczczenie naszych najdroższych przez postawienie trwałej pamiątki. Z wielkim żalem nie możemy wziąć udziału na tak bliskiej nam uroczystości, ale całym sercem jesteśmy z wami. — Zwirkowa i dzieć i dzieci 20 groszy.

Wyrok w sprawie zatargu lekarzy w szpitalu N. M. Panny w Częstochowie.

Jak już donosiliśmy, w ub. piątek przez cały prawie dzień w miejscowym Sądzie Grodzkim sędzia Geisler rozpatrywał sprawę z oskarżenia prywatnego dr. Wł. Karcewskiego przeciwko dr. Frankemu i dr. Goldmanowi o zniesławienie.

Po zeznaniach obu oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali, przed sądem przewinął się cały szereg świadków ze strony oskarżonych. M. in. zeznawali p. komisarz miasta Mazur, dr. Biluchowski, dr. Mikulski, dr. Battawia i personel szpitala N. M. Panny. Zeznania wszystkich tych świadków były korzystne dla oskarżonych. Natomiast mniej korzystne zeznania na rzecz oskarżonych złożyli: siostra

Wigurzanka”.

Po doczytaniu depeszy zebrani jednominutową ciszą uczcili pamięć Bohaterskich Lotników, poczem przewodniczący komitetu, dziękując p. staroście, przedstawicielom władz i przybyłym organizacjom, wznosił w zakończeniu orkryk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ign. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

Uroczystość zakończono piękną defiladą, którą odebrał p. starosta w asyście przedstawicieli władz. W defiladzie wzięły udział organizacje P. W., Zw. Strzelecki, oddziały Straży Pożarnych w liczbie kilkudziesięciu z pow. i okolicy, Zw. Harcerski, Czerwony Krzyż, szkoły powsz., koło młodzieży L. O. P. P. z Gidel, defiladę zamykał szwadron konny Przyp. Wojsk. „krakusów”. Dziarskie miny i barwne mundury „krakusów” wywarły imponujący efekt na widzach. Defiladę prowadził dowódca III plutonu „krakusów” w Widzowie plut. Gubała z Częstochowy, przygrywała zaś orkiestra ochotn. Straży Poż. z Kłomnic. Wartę honorową przed pomnikiem podczas uroczystości pełnił „krakusi”, porządek w pochodzie i defiladzie kilkusetosobnych zebranych utrzymywała P. P. z post. Gidel na czele z p. komendantem Starczewskim.

Uroczystość wywołała głębokie nastroje, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. S. S.

— Okręgowy zjazd Peowiaków. Dziś, w niedzielę, o godz. 11 rano w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiej odbędzie się II-gi Walny Zjazd Delegatów P.O.W. Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

— „Pan Wołodyjowski” na Częstochowie. Dziś, w niedzielę, o godz. 6 m. 30 w sali teatralnej przy fabryce „Częstochowa” zespół amatorski Twa Teatralno-musicalno-musyczne odegra: „Hajdu-czek” sztukę w 4-ach aktach, osnutą na le powieści Henryka Sienkiewicza p.t. „Pan Wołodyjowski”.

— Koncert i loteria fantowa na Kolonie letnie. Dziś, w niedzielę, o godz. 3-iej po poł. staraniem Patronatów i Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza w parku Staszycy odbędzie się wspaniały koncert i wielka loteria fantowa, z których dochód w całości przeznaczony zostanie na kolonie letnie dla biednych uczniów tegoż gimnazjum.

Impreza ta powinna ściągnąć jak najliczniejsze rzesze publiczności pragnącej przyjść z pomocą materialną uczącej się młodzieży, tembardziej, że wydane na ten cel grosze zwróca się uczestnikom zabawy stokrotnie, gdyż w kole szczęścia każdy znajdzie niebawoma dotąd ilość losów wygrywających praktyczne i cenne fanty m. in. żywe ciele, barana, drobi t. p.

Niezależnie od tego organizatorzy przygotowali cały szereg atrakcji i miłych nie spodzianek. Wejście tanie 30 gr, młodsze 20 groszy.

razonej piórnom Redlichówna, studentka U. W., i b. naczelna długoletni ordynator szpitala dr. Wł. Wrześniowski. Redlichówna szczegółowo opowiedziała o przebiegu wypadku, stosowaniu zabiegów na miejscu po porażeniu i następnie w tutejszym szpitalu, gdzie najpierw służyła nie chciała przywiezionej Redlichówny zabiegów, a następnie dr. Goldman oświadczył rodzinie: „jakżeście przywieźli trupą, to go sobie z powrotem zabierzcie i stosujcie w dalszym ciągu chłopskie zabiegi, zakupując racjonalne piórnom do ziemi”. Dopiero — mówi w dalszym ciągu — Redlichówna — przybył dr. Karcewski, do którego zwróciłam się z proś-

Dnia 28-go maja, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

FRANCISZKA GĄSIORA

zostanie odprawione nabożeństwo o godzinie 8-jej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.
Oczem zawiadamy

Żona i rodzina.

bą o ratunek dla siostry, opowiedziawszy mu uprzednio cały przebieg wypadku, przyrzekł mi, że zastępuje wszystko, czem rozporządza wiedza lekarska i środki, byle uratować moją siostrę. Niestety, wszelką pomoc była już spóźniona. Przeciwnie doktorom Franke i Goldmanowi rodzina moja wniosła skargę do prokuratora — zakończyła zeznania swe p. R. Redlichówna.

Dr. Wrześniowski zaś zapytany o stosunki koleżeńskie z dr. Franke i w stosunku tegoż do personelu szpitalnego, wyraził się ujemnie, poruszając przytem w zeznaniach zatarg natury służbowej, jaki miał w r. 1929 z dr. Franke, na którego zmuszony był wówczas złożyć skargę, a którą następnie na skutek interwencji miejscowych lekarzy cofnął.

Po odrzuceniu przez sąd wniosków mec. Idzikowskiego o powołanie dalszych świadków w osobach lekarza powiatowego dr. Jabłońskiego i lekarza wydz. wojewódzkiego dr. Dziewulskiego oraz świadków wskazanych przez p. Redlichównę, rzecznik oskarżyciela mec. Idzikowski i następnie obrońca oskarżonych mec. Paćkowskiego wyłożyli dłuższe przemówienia, pierwszy podkreślając dobrą wolę dr. Karczewskiego w próbach ratowania rannego pionierem i domagając się ukarania oskarżonych za zniesławienie dr. Karczewskiego przed władzami, skutkiem czego został on natychmiast zwolniony ze sta nowiska, drugi — wysnuwając wręcz prze ciwnie wnioski z pobudek czynu dr. Karczewskiego i prosząc o uwiniwienie oskarżonych.

W ostatnim słowie dr. Franke, prosząc o wyrok uwiniwający, w dłuższym prze mówieniu szczegółowo przedstawił przebieg wypadku i podkreślił, że dr. Karczewski, jeśli działał w dobrej wierze, ratując ponownie Redlichównę, winien był natychmiast o tem zawiadomić jego i dr. Goldmana. Do komisarza Mazura udałem się — mówił dr. Franke — nie zniesławiać dr. Karczewskiego, ale przedstawić obiektywnie fakty. Również i dr. Goldman prosił o wyrok uwiniwający, a w przemówieniu podkreślił, że stosował środki ratunkowe, co było bezskuteczne wobec stwierdzonej śmierci, obawy pozor nej śmierci zaś przy rażeniu pionierem, według opinii powag lekarskich (prof. Wachholz, prof. Jellinek) mogły zacho dzić po 2—3 godzinach, ale nie po 7 min. wręcz, że uważał za swój obowiązek wraz z dr. Franke zawiadomić komisa rza Mazura o zaszłych faktach, o których zresztą już kom. Mazur wiedział.

Po półgodzinnej przerwie sędzia Geisler o godz. 8-jej i pół wiecz. ogłosił wyrok, uwiniwający dr. Franko i dr. Goldmana z zarzutu zniesławienia dr. Karczewskiego. W motywach wyroku są dzie Geisler przytoczył, iż oskarżeni prze prowadzili dowód prawdy, że dr. Gold man stosował środki ratunkowe i że oskarżeni, jako lekarze szpitala miejskie go, byli uprawnieni do zameldowania o wypadku swemu bezpośredniemu przełożonemu, t. j. komisarzowi miasta.

— Z ruchu wycieczkowego do Częstochowy. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybyły wycieczki szkolne z następujących miejscowości: maturzystki gimn. żeńskiego im. Mickiewicza z Kielc, ucz. gimn. państw. im. Czarnieckiego z Chełma, ucz. miejskiego Instytutu handlowego w Król Hucie, maturzystki gimn. Malczewskiej w Zawierciu, szkoła powsz. Nr. 4 w Warszawie, oraz pielgrzymki: z Mucharzewo, Krakowskie z ks. dziekanem Józefem Motyką na czele, z Przyby zewą pow. Warszawskiego, z Opola, z Pomiech wój. Śląskie i z Król. Huty. Ogółem przybyło w dniu wczorajszym do Częstochowy około 1.000 osób.

— Nad Polskie Morze! Proseni jesteśmy o zaznaczenie, że tania wycieczka organizowana przez Patronaty Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza w Zielone Świątki nad Polskie Morze nie będzie przejeżdżała przez Gdańsk jak również uczestnicy wycieczki nie konieczne mu są zaopatrywać się w dowody osobiste.

Noclegi w Gdyni zapewnione. Miejsce po zostało już niewiele.

— Zebranie organizacyjne dzierżawców pól. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3 m. 30 po poł. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 10 przy ul. Olsztyńskiej 10, odbędzie się zebranie organizacyjne dzierżawców pól przy ul. Chłopińskiego, przy betonowni i przy ul. Olsztyńskiej.

— Z teatru Kameralnego. W sobotę przedstawienia teatru Kameralnego nie ma.

W niedzielę o godz. 3.30 i 5.45 po poł. dwa przedstawienia: „Kobieta i szmagał”. Wieczorem o godz. 8.45 jubileuszowo 25te przedstawienie komedii współczesnej „Szczęście od jutra”.

Na progu matury.

Według nowego regulaminu obecny rok szkolny skończy się 14 czerwca. To też we wszystkich miejscowych gimnazjach już się rozpoczęły egzaminy maturalne, przyczem w gimnazjum im. H. Sienkiewicza z 50 uczniów klasy ósmej dopuszczonych zostało do egzaminów 43, w gimnazjum im. Traugutta z ogólnej liczby 56 uczniów dopuszczono 45, w gimnazjum Związku Nauczycieli Szkół Średnich z 12 dopuszczono 10, w gimnazjum Tow. Żyd. Szkół Średn. z 21 dopuszczono 19, w gimn. dyr. Axera z 10 dopuszczono 8, w gimn. żeńskim im. Słowackiego wszystkie uczennice klasy ósmej w liczbie 21 zwycięsko wytrzymały próbę i zostały dopuszczone, w gimn. żeńskim „Nauka i Praca” dopuszczono 9 uczennic, w gimn. SS. Nazaretanek dopuszczono do egzaminów wszystkie uczennice w liczbie 13.

— Koń mógłby się udławić W dniu wczorajszym do Redakcji naszego pisma zgłosił się p. Niegut Jan (ul. Prosta 17), bezrobotny, i okazał nam kawałek chleba z bochenka, jaki otrzymał w ub. piątek z wydziału rozdzielającego żywność dla bezrobotnych. W chlebie tym sterczy zapieczony kołek czy drzazga, drewniana, którą nie człowiek, ale dosłownie koń mógłby się udławić. Rozżalony na takie nieporządki informator nasz zapytuje, czy bezrobotny dlatego, że mu bieda ze wszystkich stron dokuca, to drzewem ma się odżywiać i dzieci swe karmić?

Sądowa wizja lokalna w Kamienicy Polskiej.

W ub. środę publiczność tutejsza miała atrakcję nielada. Mianowicie w ub. środę w godzinach porannych jechał do Kamienicy Polskiej sąd grodzki z Częstochowy, ażeby na podstawie „wizji lokalnej” rozstrzygnąć na miejscu spór graniczny pomiędzy gromadą z jednej strony, a kilkoma tamtejszymi „gospodarzami”, którzy bezprawnie zagarnęli sobie własność gromady, rozszerzając swoje grunta kosztem sąsiadujących gruntów gromadzkich. Przybyły z Częstochowy wraz z sekre tarzem p. sędzia Mirbach przesłuchiwał ca ły szereg świadków oraz wysłuchiwał ze znań z obu stron, tudzież rozpatrywał plany gruntów Kamienicy Polskiej, by na ich podstawie wyjaśnić naocznie w terenie istniejące zatargi graniczne, poczem sąd odjechał taksówką z powrotem do Częstochowy.

Sądowa wizja lokalna wzbudziła duże zainteresowanie u miejscowej ludności, ściągając na miejsce sporo ciekawych. Jot.

Nocne dzwiry aptek.

W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groziu.

— Niesnaski rodzinne. Jaworski Wincenty (Kaczorowska 44) zameldował policji, że został pobity przez swego szwagra Pinisa Konstantego, zam. tamże. Prócz tego Pinis uszkodził mu drzwi mieszkaniska, wyrządzając mu w ten sposób szkodę na 20 —

Dwa śmiertelne wypadki najeżdżania samochodami.

W ub. piątek wydarzyły się w okolicach pod Częstochową dwa straszne wypadki śmiertelnego przejeżdżania samochodami.

Pierwszy z nich wydarzył się o godz. 10-jej na ul. 3-go Maja w Kłobucku, gdzie autobus należący do Zeskinda Majorczyka, kierowany przez szofera Władysława Portasa, najeżdżał na mieszkankę Kłobucka Manię Kurchard, lat 36, która po prze wienieniu do domu nie odzyskała przy tomości zmarła.

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce tegoż dnia o godz. 16-jej m. 30 w Przy rowie, przy ul. św. Anny, gdzie znów zo

PANSTWOWE SEMINARIUM DLA OCHRONIAREK im. ŻMICHOWSKIEJ

w Częstochowie, ul. Janogórska 59

przyjmuje zapisy uczennic na kurs I i II do Przedszkola dzieci od lat 3 — 7.

Egzaminy wstępne dnia 16-go i 17-go czerwca.

DYREKTOJA.

stał zabity samochodem ciężarowym poruszającym się przez Chłopińskiego Franciszek Kijanka, lat 58, ze wsi Rogoźniki, powiatu bedzińskiego. Samochodem kierował pomocnik szofera Adam Talana, lat 20, z Radomska, z którym również jechał i szofer Adolf Binder z Łodzi. Jak stwierdzono dochodzenie, przejechanie Kijanki mimo że nie było umyślne, to jednak winę w tym wypadku ponosi szofer Binder, który zezwolił na kierowanie samocho dem nieumiejącemu jeszcze jeździć pomocnikowi swemu. Sprawy obu wypadków śmiertelnego najeżdżania zostały are sztowani i oddani do dyspozycji sądzie go śledczego.

— Pożar w Dankowie. W dniu 25 b. m. o godz. 23.30, we wsi Danków, gm. Lipie, w stodole gospodarza Kasprzaka Franciszka wybuchł pożar, który strawił stodołę. Straty wynoszą 600 zł. Przyczyna pożaru — zaproszenie ognia.

— Złodziejskie apetyty. P. Pleskarczyński Julian (Dąbrowskiego 13) zameldował policji, że niewykryci sprawcy skradki mu ze sklepu rzemieślniczego mieszcącego się w tymże domu różnych przedmiotów najcenniejszych w wartości 200 zł. w bilonie. Ogólne straty wynoszą 300 zł.

— Pieniądze lokuje się w bankach. We wiońka Sura (Strażacka 5) zameldowała policji, o skradzeniu jej z mieszkaniska po oderwaniu kłódki od drzwi 800 złotych i 7 dolarów.

— Wykrycie kradzieży. Żaba Jan (Olsztyńska 26) zameldował policji, że skradziono mu ze stodoły: narzędzia stolarskie, uzdę, lejce i naszelniki, wart. łącznej 40 zł. Jak ustalono kradzież tej dokonał Antoni Pindych, bez stałego miejsca zamieszkania. Sprawcę ujęto.

— Pomiędzy swoimi. Zylberszta Godeł (Jaskrowska 9) zameldował policji, że na początku maja skradziono mu z podwórza części maszyn z rozebranego tartaku, wart. 300 zł. W dniu 23 bm. części te rozpoznał w składzie żelaza Jarząbka Fajwla przy ul. Katedralnej nr. 7.

Kronika sportowa.

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 4-jej po poł. na boisku miejskim na Zawodzie, odbęda się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A między RKS „Skra” — KS „Turysci”.

W dniu 3-go czerwca r. b. o godz. 4-jej rano wyruszy wycieczka kolarska Częst. Tow. Cyklistów do Krakowa. Wycieczka zwiędzi była granicę 3-ich cesarstw, piękne okolice Tenczyńska, Kraków i w dniu 5-go nastąpi powrót przez Ojów, Pilicę do Częstochowy. W wycieczce mogą wziąć udział i sympatycy. Zgłoszenia należy kierować do kapitana p. A. Trynkiewicza, ul. Focha 39/41.

CZĘSTOCHÓWKA — TURYSI 4:0 (3:0). Walka o drugie miejsce w tabeli przyniosła zwycięstwo Częstochowie, głównie dzięki doskonałej grze pomocy, a zwłaszcza środkowego Kamińskiego, będącego najlepszym graczem na boisku. W Turystach zawiódła obrona i bramkarz który nie potrafił utrzymać śliskiej, zabójczej piłki. Po przerwie przeważa Częstochówci, zwłaszcza od chwili, kiedy najlepszy strzelec Turystów Jędrzejkiewicz, kontuzjowany niebezpiecznie opuścił boisko. Sedziwinął ponownie p. Herman.

WYGAŁA WARTA (Zawiercie) 3:2). Brygada po ostatnich zmianach składu wykazała znaczną poprawę. Do napadu wniósł dużo życia i przebijowość doskonały gracz Szczepka i on głównie przyczynił się do tak znacznego zwycięstwa. Warta wypadła tym razem blado czując się bardzo niepewnie na trawie. stem boisku. Bramki dla Brygady strzeli li: Morawiecki 3, Szczepka 2, Suwalski 1. Sędzia p. Śliwczyński zdał egzamin cel. lujaco. Więcej takich sedziów, a nie będzie burd i awantur na boiskach.

SKRA — MYSZKÓW 3:3. Myszków zdobywa na swem boisku pierwszy punkt Skra grała bez wojskowych: Bębna, Drobniaka i Jambora. Wynikiem tym Skra uplasował się na przedostatnim miejscu w sąsiedztwie Myszkowa. Sedziwinął p. Waga.

KINO „ATLANTIC” wyświetla piękny i podniosły film polski p. t. „Pod Tęją obronę”. Założenie scenariusza jest proste: młody lotnik-wynalazca traci w dzieło w katastrofie, której sprawcą są wywiadowcy wrogiego państwa. W zwątpieniu i pustce pociesza go ukochana, zapewniając, że tylko wiara w Opatrzność może sprawić cud. Istotnie, w tymie pielgrzymów na Jasnej Górze dzieje się cud: siłą wiary lotnik-kaleka odzyskuje władzę w nogach i zapatrzony w obraz Matki Boskiej wstaje, pełen miłości, prosiłnikiem wdzierającą i ważnością, prosi li. Z wyjątkiem zbędnego motywu szpiegów, drobnego zreszta, akcja jest doskonale kwenitnie przeprowadzona. Aktorzy: Bógda, Brodzis i zwłaszcza Walter, grają dobrze. Ale są to wszystkie szczegóły podrzędnej wagi wobec istotnych wartości obrazu, zawartych w samym temacie oraz w najpiękniejszych i najwzruszających momentach zdjęć na Jasnej Górze dokonanych podczas uroczystości jubileuszowych w ub. roku. Widok bosych nóg patników, idących do Częstochowy, widok ciżby, która kłęka u stóp cudownego obrazu, rozbrzmiewające słowa pieśni, umiejętnie odtworzenie atmosfery żarliwej wiary — oto prawdziwe, wielkie walory filmu, które rodzą głębokie wrażenie. Nareszcie film polski, po którym wychodzi się z kina pod krzepczym wrażeniem estetycznym i moralnym.

Uczucie przepiękne, bóle kiszkowe, bóle boków, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwanie naturalnej wody gorzkiej „Franka-Jozela”, usuwając zbytek przekrwienia mózgu, w oczach, w płucach, i sercu.

Ostatnie wiadomości. LOT POLSKI DO MADRYTU.

Lipsk, 27.5. — W drodze z Warszawy do Madrytu na międzynarodowy konkurs lotniczo-sanitarny wylądował na lotnisku lipieckim Schkenditz polski samolot sanitarny, pilotowany przez kpt. Janickiego w towarzystwie mjr. dra Michałika i mechanika Ziarny. Lotników polskich powitał na lotnisku konsul polski, dr. Brzeziński z małżonką.

Trasa lotu prowadzi przez Strasburg, Lyon, Marsylię i Barcelonę.

— Odlot z Lipska nastąpił o godz. 7 m. 50.

Obawy o wynik WYBORÓW W GDANSKU.

Wiedeń, 27.5. — Prasa tutejsza śledzi w dalszym ciągu bardzo pilnie rozwój wypadków w Gdańsku pod kątem widzenia wyborów dn. 28 b. m. Powołując się na źródła polskie, donosi „Neues Wiener Extrablatt” o energicznym wystąpieniu komisarza Ligi narodów w Gdańsku Rostinga „przeciwko terrorowi wyborczemu hitlerowców”. Zdaniem „Neues Wiener Extrablatt” godzi się Rosting na wkroczenie policji i żandarmerji polskiej do Gdańska przy pierwszych oznakach terroru hitlerowców w dniu wyborów.

Wybory te będą nieważnione — pisze „Neues Wiener Extrablatt” — o ile okaże się, że akt wyborczy został dokonany pod jakimkolwiek przymusem hitlerowskim. „Neues Wiener Extrablatt” przewidywa, że Polska nie ścierpi, by partja hitlerowska w Gdańsku, której kierownictwo znajduje się poza granicami Gdańska (to znaczy w Berlinie), rzuciła wolne miastem. Jeżeli więc wybory w Gdańsku wypadną pomyślnie dla hitlerowców to trzeba się będzie liczyć w Polsce — pisze „Neues Wiener Extrablatt” — z nastaniem b. poważnego okresu w stosunkach polsko-odachskich.

ARESztOWANIE MARIANA FUKSA W GDANSKU.

Gdańsk, 27.5. — Właściciel wytwórni filmowej w Warszawie, p. Marian Fuka, który przybył do Gdańska w celu dokonania zdjęć dla kroniki filmowej, mającej obrazować obecną przedwyborczą sytuację w Gdańsku, był aresztowany po sfilmowaniu jednego obrazu z akcji wyborczej.

Komisarz generalny, internowany w władz gdańskich celem wyjaśnienia przyczyn aresztowania p. Fuka, który jest obywatel polskim.

PROSZEK Z. KOGUTKIEM
(MIGRENE-NEURALGIA)
USUWA NAJOPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE, PRZEBIECZENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TŁO WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK
ŻĄDASIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW
Z. KOGUTKIEM

HUMOR I SATYRA.

Smaczny torcik.

Dwoje młodych pobralo się. Ona upiekła torcik. On spróbował go. Ody wreszcie udało mu się przelknąć pierwszy kęs, położył i pozioleniał. — Co to jest? — jęknął żalśnie. — Sama go piekłam, mój drogi. Przypiszę cię, że z odczynu przez radio o kucini. Niestety nie wszystko było słycać dokładnie, inna stacja nadawała jednocześnie prelekcję o sztucznych nawozach.

Exgamlu.

Profesor: — Przypuszcza, że ktoś odmroził oboje nogi. Jakże zastosowałby pan zabieg? Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem. Profesor: Bardzo dobrze. Ale gdyby go nie było pod ręką, gdyby np. zdarzyło się to latem, kiedy nie ma śniegu...

Cieżki wypadek.

Pewien lekarz otrzymuje późnym wieczorem telefon od swoich trzech kolegów: Przychoźdź zaraz do klubu, brakuje nam czwartego do brida!

— Co się stało? — pyta małżonka, widząc, że maź odchodzi. — O, kochanie, bardzo ciężki wypadek — trzech lekarzy już tam jest.

Przyczyna.

— Wiesz, nie mogę pojąć tego charakteru; raz jesteś prawdziwym mężczyzną, to znów zachowujesz się prawie jak kobieta. — Przyczyna jest bardzo prosta: przodkowie moi składali się w połowie z... mężczyzny, a w połowie z kobiet.

To nie dowód.

— Chciałbym wiedzieć, czemu się właściwie żenisz z tą dziewczyną? — Czemu? Bo ją kocham! — Kochasz ją! To nie jest dowód, tylko domaganie.

W sądzie.

Pan Fiszelman został oskarżony o fałszowanie masła i stał przed sądem. — Panie sędzio — powiada oskarżony — czy

możę o coś zapytać? — Proszę. — Czy sędzia zna się na masle? — Nie. Od tego jest ekspert państwowego zakładu żywności. Fiszelman zwraca się do eksperta i pyta: — Czy pan zna się na kodeksie karnym? — Nie — odpowiada ekspert — od tego jest pan sędzia! — Proszę więc wysokiego sądu! — mówi z patosem Fiszelman. — Pan sędzia nie zna się na masle, a rzeczoznawca nie zna się na prawie, a ja, biedny kupiec, mam się znać na wszystkim. Też wymagania! W szkole gospodarstwa wiejskiego. Nauczycielka (do dziewcząt): — Jeżeli się chce, aby jaja były świeże, trzeba je składać w zimne miejsce. — Uczennica. — A jak to kurze wytłomaczyć?

Fabryka papy dachowej M. Bema
ul. Równoległa 51 d. Piekna (Ostatni Grosz)
Poleca znane ze swej dobrej roboty.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 28 MAJA.
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw. 9'00 Transmisja z Korp. Kad. we Lwowie uroczystej mszy polowej. 10'45 Muzyka gram. 11'20 Transm. Międzynarodowych zaw. lekkoatlet. 11'57 Sygnał czasu, hejnał. 12'15 Poranek muzyczny. 14'00 Odczyt. 14'20 Pieśni. 14'40 Odczyt. 15'00 Komunikat. 15'05 Muzyka z Krakowa. 16'00 Program dla dzieci. 16'25 Płyty gramof. 16'45 Kasię językowy. 17'00—17'55 Recital fortepian. 19'00 Rozmaitości. 19'25 Słuchowisko ze Lwowa. 20'00 Audycja ze Lwowa. 20'30 Koncert wieczorny. 22'30 Muzyka taneczna. 22'55 Komunikaty 23'00 Muzyka taneczna.

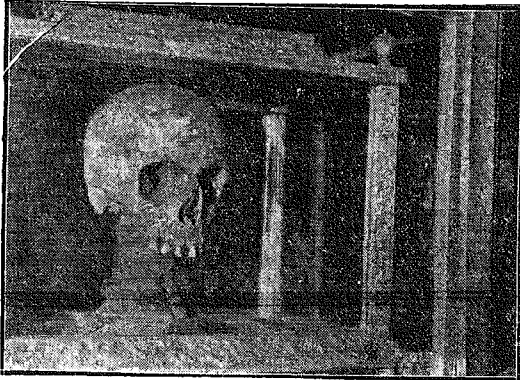
PONIEDZIELA, 29 MAJA.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 13'10 Komunikat eksp. portowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Przegląd

komunikacyjny. 15'35 Skrzynka pocztowa. 15'50 Muzyka gramof. 16'25 Lekcja francuskiego. 16'40 Odczyt. 17'00 Koncert solistów. 18'00 Odczyt. 18'15 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Skrzynka poczt. 19'30 „Na widnokręgu”. 20'00 Muzyka gramof. 22'15 Skrzynka poczt. techn. 22'30 Muzyka gramof. 22'55 Komunikaty. 23'00—24'00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 28 MAJA.
Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw. 9'00 Nabożeństwo ze Lwowa. 10'45 Muzyka gramof. 11'20 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Transm. z Teatru Polsk. w Katowicach. 13'00 Transm. z Warszawy. 14'00 Odczyt. 14'20 Transm. z Warsz. 14'40 Skrzynka poczt. 14'55 Intermezzo muz. 16'00 Program dla młodzieży. 16'25 Pieśni majowe z Krakowa. 16'45 Transm. z Warsz. 18'00 Muzyka lekka. 18'30 „Bery i boiki śląskie. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Intermezzo muz. 19'25 Transm. ze Lwowa. 20'30 Koncert z Warsz. 22'00 Kom. sportowy. 22'10 Muzyka gramof. 22'50—24'00 Transmisja z Warsz.

PONIEDZIELA, 29 MAJA.
11'00—11'57 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20—13'30 Transm. z Warszawy. 15'30 Komunikat gospod. 15'40 Muzyka gramof. 16'00 Pieśni majowe z Krakowa. 16'25—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty strzeleckie. 19'30—22'15 Transm. z Warszawy. 22'15 Skrzynka poczt. techn. 22'30 Muzyka. 22'55—24'00 Transmisja z Warszawy.

Olsztyn pensjonat „Dzidka”
miejscowość górzysta, sucha, leśnista, uznana za klimatyczną, zdrowotną przez pp. Doktorów Pokoje pojedyncze, kuchnia zdrowa i smaczna. Przyjmuje się zamówienia na wycieczki, przyjęcia i obłady. Kilka mieszkań letniskowych do wynajęcia. **CENY PRZYSTĘPNE.**
Na miejscu kawiarnia
Informacje w Olsztynie lub u R. Trawińskiego II-ga Aleja № 29, tel. 2,94.



W 250-tą rocznicę odsieczy wiedeńskiej.
Jak wiadomo, po klęsce, zadanej wojskom tureckim pod Wiedniem przez króla J. Sobieskiego, sultan turecki posłał wodzów tych wojsk, wielkiemu wezyrowi Kara Mustafie, sznur jej wozów, aby przez powieszenie się odpoکوował za klęskę. Na zdziwienie naszym widzi my czarkę Kara Mustafy z sultanskim sznurem jedwabnym, okremym dookoła szyi. Czarzka ta prze chowywana jest w zbiorach wiedeńskich „Staedtische Sammlun gen”.

MILJONY PANI!
używa z zadowoleniem jednego środka przeciw plegom, waggrom i nieczystościom cery.
CREM I MYDŁO „LACTOLIN”
Nagrodzony wieloma medalami na wystawach w Paryżu. **ŻĄDĄC WSZĘDZIE.**

LOGOGRYF Nr. 357.
Ułożył: Bolesław Paluszek.

Ułożył 21 pięcioliterowych wyrazów według podanego znaczenia. Miejsca oznaczone krzyżykami, czytając pionowo — dadzą nam właściwe rozwiązanie.
Znaczenie wyrazów: 1. Roślina afrykańska, 2. Utwór muzyczny, 3. W mit. greckiej „święte wody”, 4. Ptak, 5. Wyspa na morzu Karaibskim, najdalej na wschód wysunięta, 6. Gwóźdź do wbijania podkowy, 7. Przemysłownictwo, 8. Gatunek palmy, 9. Miasto w Polsce, 10. „Drogi” w jez. obcym, 11. Gatunek nieopierzana, 12. Gatunek antylopy, 13. Wulkan w Azji, 14. Imię żeńskie, 15. Gatunek skorpionów, 16. Rodzaj broni, 17. Roślina, 18. Reformator religii chrześcijańskiej, 19. Litera grecka fonetyczna, 20. Wiosło muryjskie, 21. Kapłan buddyjski.
Rozwiązanie lamigłówek Nr. 357 nadsyłać należy do Redakcji „Gońca Czeszochowskiego” do dnia 31 maja r. b. przesyłając uprzednio o znaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznaczy trzy nagrody: 1) powieść jednotomową, 2) powieść jednotomową i 3) pocztówki artystyczne. Nagrody rozdane zostaną drogą losową.

ROZWIĄZANIE LAMIGŁÓWKI Nr. 356. ZŁOT CZERWONEGO KRZYŻA.
kasZian, berLioz, októIch, chiTyna, chiCagę, kasZmir, cedEmi, matRyca, derWisz, laOwac, amoNjak, altEsse, narGile, parOdja, parKiet, ambRasy, pacZula, masYwny, gonZaga, negCia.
Trafnie rozwiązań nadesłano 43.
Przez losowanie nagrody otrzymują: I — powieść jednotomową Ludwika Stasiaka „Brandenburg p. Narcyza Pudłówna, II — powieść jednotomową I. Kraszewskiego „Stara Baśń” p. St. W. Al. Kościuszki 23, III — pocztówki artystyczne p. Wanda S. III Aleja 71.
Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 4-ej do godz. 6-ej po pół. (III Aleja 53) celem odbioru nagród.

Dr. M. ROZEN
ChOROBY SKÓRNE! WENERYCZNE LECZENIE ZŁATKOW. II Aleja № 41, od 8—12 i od 2—5.

J. STRANG MORRISON.

PIĘKNE DZIEWCZĘ Z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Spojrzałem na Lowry'ego, który jednak nic nie usłyszał, bo siedział za daleko. Tymczasem Monterey mówił dalej:

— Jeżeli mi uciekną, to ty pożegnasz się z wolnością. Pięć lat na Darmoorze — zobaczysz, jak to smakuje.

— Peterhead odsiedzi za mnie — odparł Angus. — Wiedzą ludzie, że Lowry nie lubi się mieszać do nieswoich spraw. Nic mu zresztą nie zrobiłem. — Takis to, bratku? Możesz to ty wypuścić go na wolność! Ale ten drugi. Haslam, nie daruję ci.

— Nic o tem nie wiem. — Ale ja wiem. To jest prawnik i przyjaźni się z wszystkimi sędziami. Krętać i mściwy. Zobaczysz.

Byli już tuż pod nami. Zapragnąłem gwałtownie spotkania.

Angus zawałał się i stanął. — Chodź, idjoto! — wrzasnął Monterey. — Pan sam idjota — odciał się zmienionym głosem Angus. — Czy pan ślepy, czy co?

— Jakto ślepy? — Nie widzi pan śladów na rosie? — Stanęli jak wrzcy. Angus spojrzał w górę, a za nim Monterey i reszta.

— Chyba tam nie weszli? — A czemu nie? — No, to zobaczmy.

Monterey zaczął wspinąć się na zbocze, a reszta za nim. Krew zasumiała mi w głowie. Zacząłem drzeć z podniecenia. Monterey był już tuż, tuż... Podniosłem głowę i krzyknąłem: — Stać!

Wszyscy stanęli porażeni zdumieniem, tak jakby się tego nie spodziewali. Pierwszy opamiętał się Monterey.

— Jeszcze krok i będzie z panem źle! — zawołałem ostrzegawczo, widząc jego poruszenie.

Patrzyliśmy teraz sobie twarz w twarz. Z wielkiego wrażenia nie zorientowałem się w jego ruchach i pocisk gwizdał mi koło ucha i uderzył się o skałę, obyspal nas grudem kamyków. Panna krzyknęła, a ja pchnąłem głaz leżący na skraju i zwa-

liłem go na Monterey'a.

Banda zorientowała się momentalnie w moim zamiarze i rozprzeczła się przezornie na boki, ale Włoch ani drgnął. Głaz wielkości ludzkiej głowy musnął trawę tuż przed jego nogami. Skreślił pod nieznacnym kątem, minął go na odległość cala i potoczył się ze wstrząsającą szybkością w dół, gdzie natknął się na jakąś twardą krawędź i rozpadł się w kawałki. Monterey stał nieruchomo z dymiącym rewolwerem w ręku.

Paterson przysunął mi drugi głaz. — Proszę rzucić rewolwer, bo zepchnę drugi kamień — ostrzegłem.

Monterey stał w nieruchomej postawie może przez pięć sekund. Zepchnąłem głaz na krawędź. Nagle on rzucił rewolwer i skrzyżował ręce teatralnym gestem. Angus i pozostali wracali ostrożnie bokami.

— Proponuję rozejm — rzekł Monterey. — Rozmówmy się.

— Precz nadół. I stamtąd słysząc.

— Nie, ja wejść do was.

— Stać! Ani kroku dalej!

Oparłem rękę na głazie. Byłem w tej chwili gotów na wszystko. Monterey zawołał Lowry'ego, który przybliżył się do krawędzi i spojrzał w dół.

— Chcę z panem raz skończyć — rzekł Monterey. — Pokażę swoje karty.

Lowry szepnął do mnie: — Panie Haslam, miej pan oko na tamtych.

— Już niech on zostanie tam, gdzie jest — rzekłem — lepiej go tu nie puszczaj.

Ale Monterey wdarł się na zbocze lekko i zwinnie jak kozica i skoczył na taras. Spojrzałem na pana Marchand. Zarumieniał się silnie na jego widok, ale nie powiedziała ani słowa. On w pierwszej chwili omiął się zdumienia.

— Pan! — rzekł.

Przysunął się do niej i pocałował ją w rękę.

— Widziałem auto i nie mogłem pojąć, skąd się tu wzięło. Czy ciocia nie wie, gdzie pani jest? Spojrzała na niego wrogo: — W każdym razie nie przyjechałam pomagać panu, rozumie pan? Przyszłam mi pan, że nie użyję przemocy. Monterey wzruszył ramionami. — Nie miałem innego wyjścia. Ci panowie nie

posłuchali ostrzeżenia. Cóż miałem robić?

— Zaniechać wszystkiego i koniec.

— I poświęcić interesu pani. Niech pani nie zapomina zresztą o cioci.

— O, moje interesa! — odrzuciła z gestem zniecierpliwienia. — Czy wszystko powinno się poświęcać dla interesów? Wszystko?

— Nie wszystko, ale trzeba także powodować się rozsądkiem. Ponieważ nie mogłem sobie poradzić na własną rękę, zwerbowałem do pomocy tych zuchów. I nikt nie nie ucierpiał, oprócz niewygod.

— Takich, jak nocleg na dworze w mokrych ubraniach — wtrąciłem wyzywająco.

— Na to, jak pan dobrze wie, nie było rady — odparł Monterey. — Zresztą nie rozumie pan okoliczności.

— Właśnie tego jesteśmy ciekawi — rzekł Lowry.

Monterey usiadł między nim i dziewczyną. Paterson i ja byliśmy bliżej krawędzi.

— Uważacie państwo, że należy wam się wyjaśnienie — zaczął Monterey. — Zrozumiecie... okazało się, że do tej chwili nie mogłem go wam udzielić... — Gadał w ten sposób przez kilka minut, jakby starając się nas udobruchać. Komuś nieuprzedzonemu mógł się wydać rozsądny, dobry i grzeczny, nawet pociągający. Nie chciało się wprost wierzyć, że to była pijana bestia z ubiegłego wieczoru we własnej osobie.

— Krótko mówiąc idzie o to, że panna Marchand powinna odziedziczyć wielki majątek. Jedna tylko osoba miała przed nią pierwszeństwo, lecz osoba ta zginęła pięć lat temu bez śladu. Gdyby udało się stwierdzić niezbicie, że nie żyje, pani wstąpiłaby od razu w prawa właścicielki.

— W jaki sposób zginęła ta osoba? — spytał Lowry.

— O, razem z niejakim Harrisonem. Harrison umarł ubiegłej zimy w Ameryce Południowej. Wyznał na łożu śmierci swoje prawdziwe nazwisko, z którym się ukrywał i — jeszcze coś więcej. Mianowicie, że szukał z pewnym arystokratą skarbu, że poszukiwania ich zostały uwiecznione powodem — że on, Harrison utopił swego współnika.

— Gdzie?

— Tego nie powiedział.